Nr 104. Kraków, Sobota 28. Marca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	33 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 kwietnia wychodzić będzie **wydanie główne** „Nowej Reformy" **rano,** co najmniej w tej samej objętości, w jakiej się dotychczas po południu ukazywało, w tym samym układzie i z wszystkimi inseratami.

Dla zamiejscowych abonentów wysyłane będzie wydanie główne pociągami, wychodzącymi z Krakowa od godziny 3-ej rano, tak, że w zachodniej części kraju i na Śląsku austryackim znajdzie się nasz dziennik w rękach czytelników **w godzinach od 6—9 rano,** w odleglejszych miejscowościach w terminie bez porównania wcześniejszym, aniżeli dotychczas.

Dla odbiorców miejscowych wydawany będzie numer główny od godziny piątej rano.

Na dworcach kolejowych sprzedawane będzie wydanie główne w Krakowie, począwszy od godziny 3-ciej rano, poza Krakowem po nadejściu najwcześniejszych pociągów porannych.

Wydanie popołudniowe „Nowej Reformy" wychodzić będzie o godzinie **pół do drugiej po południu,** w objętości dotychczasowego wydania porannego i po takiej samej cenie (w Krakowie 4 h, poza Krakowem 6 h). Do wydania popołudniowego nie będą przyjmowane inseraty inne, jak pod rubryki „Nadesłane" i „Głosy publiczne".

W poniedziałki i dni poświąteczne ukazywać się będzie wydanie popołudniowe w objętości wydania głównego z inseratami i sprzedawane będzie po cenie 10 h. w Krakowie, 12 h. poza Krakowem.

Cele, które przyświecają Wydawnictwu przy dokonaniu tej zmiany, wynikają ze stałego dążenia do wszechstronnego udoskonalenia naszego pisma, tak przez wytworzenie korzystniejszych warunków dla pracy redakcyjnej, jak przez wyzyskanie najnowszej techniki drukarskiej i komunikacyjnej.

Wychodzące rano wydanie główne, składane i redagowane w nocy na podstawie najświeższych wiadomości, będzie dawało obraz dnia bez porównania pełniejszy i bardziej wyrazisty, niż mogło to być w dotychczasowem wydaniu głównem. W ciasnych zaś stosunkowo ramach dotychczasowego wydania porannego brakowało bardzo często miejsca nawet na zamieszczenie napływających wiadomości, a tem bardziej na ich publicystyczne omówienie.

Przez przeniesienie wydania głównego na rano, stanie się więc pismo nasze znacznie **aktualniejszem.**

Dla czytelników zamiejscowych będzie ono aktualniejszem dlatego jeszcze, że rozwożone w nocy, dostanie się wczesnym rankiem do ich rąk.

Z tego zaś, że dziennik wychodząc rano, znajdować się będzie przez czas dłuższy, aniżeli dzisiaj, w rękach czytającej publiczności, wyniknie także dla inserentów niewątpliwa korzyść, ponieważ ogłoszenia zyskają przez to na rozpowszechnieniu.

Uczyniwszy w ten sposób tak wielki krok na drodze ku dorównaniu najdoskonalszym dotychczas typom dziennikarstwa pod względem szybkości i sprawności technicznej, Wydawnictwo oraz Redakcya dołożą takich samych starań, aby pismo nasze także pod względem informacyjno-publicystycznym stanęło na najwyższym poziomie, przez dalsze rozwijanie i wzbogacanie dotychczasowych swoich działów i wprowadzanie nowych, zawsze z tą myślą przewodnią, aby czytelnik jego miał nieprzerwaną możność wszechstronnego informowania się o całem życiu światowem, w pierwszym zaś rzędzie o wszystkich objawach i zadaniach naszego życia narodowego.

Pomimo idących w setki tysięcy kosztów, z podjętą zmianą związanych, cena prenumeraty i poszczególnych numerów »Nowej Reformy« pozostaje niezmieniona.

Przesilenie polityczne w Anglii.

Gabinet Asquitha, spadkobierca również liberalnego gabinetu Campbell-Bannermana, zadał konserwatystom szereg bardzo bolesnych ciosów, które zrodziły między nimi namiętne pragnienie odwetu. Zwłaszcza ograniczenie prawa „veto", które przysługiwało Izbie lordów, obudziło chęć zemsty za każdą cenę. Sprawa samorządu dla Irlandyi dała wreszcie konserwatystom pożądaną sposobność do odwetu. — Lordowie, którzy zapowiadali obstrukcyę w parlamencie, porzucili tę myśl, a natomiast zorganizowali najpierw powstanie w Ulsterze, a następnie rewoltę oficerów w armii. Lordowie bez wahania podeptali tę zasady legalności, które zawsze uważają za nietykalne.

I oto lord Londonderry, były wicekról Irlandyi i były prezydent angielskiej Rady tajnej, nie tylko stanął na czele buntujących się oranżystów, ale zarzewie rewolty rzucił do koszar. Żagiew nie zgasła. I tak w piątek ubiegłego tygodnia generał brygady konnej, Gough, oświadczył generałowi Pagetowi, naczelnemu wodzowi wojsk w Irlandyi, że nie będzie walczyć przeciwko oranżystom z Ulsteru. Za przykładem Gougha poszli oficerowie, a nawet szeregowcy niektórych pułków.

W niedzielę przybył Gough do Londynu, gdzie odbywała się narada wojskowa pod przewodnictwem ministra wojny, pułkownika Seely'ego. Pomiędzy radą wojskową a generałem zrewoltowanej brygady rozpoczęły się rokowania. Minister Seely dał imieniem rady wojskowej następujące oświadczenie: Rząd ma nadzieję, że trzecia brygada utrzyma porządek i spokój w Irlandyi, zapewniając zarazem, że armia nie będzie użyta do stłumienia agitacyi politycznej. Gough zażądał kilku godzin czasu do namysłu, poczem przysłał radzie odpowiedź, że deklaracya ministra wojny nie wystarcza mu, gdyż nie jest ściśle zredagowana. Gough zażądał, ażeby gabinet wyraźnie oświadczył, że nie użyje armii do stłumienia powstania w Ulsterze.

Nastąpiły długie narady, w których brał udział także prezydent gabinetu Asquith. Wreszcie zawiadomiono Gougha, że rząd przyjmuje jego warunki. Spisano ugodę w postaci dokumentu urzędowego, podpisanego przez szefa sztabu generalnego, członków rady wojskowej i ministra wojny. Gabinet upokorzył się wobec Gougha, który z owym dokumentem powrócił do Curragh, gdzie przyjęto go owacyjnie.

Prasa liberalna wobec takich ustępstw rządu dała wyraz oburzeniu i zgrozie. Oburzenie zwiększyło się, gdy generał Gough postarał się o „interview", w którym złożył następujące oświadczenie: „Cel mojej podróży do Londynu został osiągnięty. Przywiozłem pisemne zapewnienie rządu, że wojsko, znajdujące się mojem dowództwem, nie będzie użyte do przymusowego przeprowadzenia bilu o „homerule".

To prowokacyjne oświadczenie Gougha dolało oczywiście oliwy do ognia. Prasa liberalna rzuciła pytanie, czy w Anglii została zaprowadzona dyktatura wojskowa, czy parlament ma jeszcze prawo stanowić o losach kraju. Pośród takiej atmosfery, przesyconej zapowiedziami burzy, Izba gmin zebrała się w środę na posiedzenie, które miało przebieg burzliwy. Gabinet usiłował osłabić ujemne wrażenie, jakie wywołał dokument, wręczony generałowi Goughowi.

Najpierw zabrał głos minister wojny Seely, który oświadczył, że do wspomnianego dokumentu bez wiedzy innych członków gabinetu, dołożył dwa paragrafy, które pośród oficerów wytworzyły mniemanie, że rząd przyjął ich warunki. Za ten krok Seely wziął na siebie zupełną odpowiedzialność i wręczył Asquithowi swoją tekę ministeryalną do rozporządzenia.

Następnie wyjaśniał sprawę prezydent gabinetu Asquith. Wedle tego wyjaśnienia gabinet otrzymał dnia 23 bm. projekt „listu" do generała Gougha. Nad treścią tego dokumentu odbyła się narada. List, przyjęty przez gabinet, zawierał tylko jeden paragraf, o dwóch następnych Asquith nic nie wiedział.

Trzecim mówcą z łona gabinetu był sir Edward Grey, który oświadczył, że winę ponosi właściwie generał Paget, naczelny wódz sił zbrojnych w Irlandyi. Generał Paget powiedział „może" — jak się wyraził Grey — oficerom więcej, niż opiewało rozporządzenie rządu z dnia 14 marca. Jeżeli tak było, to dalsze następstwa należy uważać za nieporozumienie, polegające na dobrej wierze.

Opinia publiczna dowiedziała się z tych oświadczeń tylko tyle, że minister wojny bez wiedzy innych członków dołożył do wspomnianego listu dwa ustępy. Dokumentu w Izbie gmin nie odczytano, ale ogłoszono go w dziennikach. Wedle dokumentu owego, generał Gough otrzymał upoważnienie do oświadczenia oficerom trzeciej brygady, że rada wojskowa przypisuje nieporozumieniu ich zapowiedź, że złożą swoje szarże. Wszyscy żołnierze — powiada ów dokument — mają obowiązek słuchania legalnych rozkazów, które otrzymają od rady wojskowej zarówno celem ochrony własności publicznej, jak dla popierania władz cywilnych na wypadek oporu, jak wreszcie dla ochrony życia i mienia ludności. Te jedynie okoliczności miał podnieść wobec oficerów główny dowódca sił zbrojnych w Irlandyi, a rada wojskowa wyraża radość z tego powodu, że wedle zapewnień Gougha nigdy nie było mowy o tem, ażeby jego brygada nie chciała wykonać takich rozkazów.

Rząd — powiada ogłoszony dokument — musi mieć prawo do rozporządzania wszelkiemi siłami, ażeby utrzymać porządek czy to w Irlandyi, czy gdzieindziej, ale rząd wcale nie ma zamiaru wyzyskania tego prawa do zgniecenia opozycyi politycznej przeciwko bilowi o „homerule".

Rząd w ogłoszonym dokumencie powiada co innego, a generał Gough, opierając się na tym samym dokumencie, twierdzi zupełnie inaczej. W takich wypadkach kwestya autentycznego tłomaczenia treści dokumentu jest obojętną, skoro obie strony nie chcą zgodzić się na to. Gabinet nie może odstąpić od swojego pojmowania sprawy, a Gough nie chce tego uczynić. Pozostaje tylko jedna droga, ażeby wyjść z tego położenia, a mianowicie zmuszenie oficerów do posłuszeństwa, albo usunięcie ich z armii.

Czy rząd ucieknie się do tego środka? Wątpić o tem należy, przynajmniej na razie, aczkolwiek półurzędowy organ „Westminster Gazette" wzywa rząd, ażeby wystąpił energicznie przeciwko roszczeniom oficerów. Należy uwzględnić, że gabinet Asquitha walczy obecnie z wewnętrznem przesileniem. Minister wojny zgłosił swoją dymisyę, której jednakże Asquith nie przyjął. Atoli Lloyd George i Winston Churchill są ogromnie wzburzeni ustępstwami, poczynionemi oficerom i z tego powodu panuje w gabinecie rozdwojenie. Wśród takich warunków musi gabinet najpierw pomyśleć o swojej konsolidacyi, a potem dopiero może przedsięwziąć dalszą akcyę.

Konserwatyści czynią wszystko, ażeby wśród większości parlamentu obudzić jeszcze większe niezadowolenie z ustępliwości rządu. I tak „Times" donosi, jakoby Churchill wysłał okręty wojenne, które miały wspólnie z armią lądową „podbić" Ulster — ale cofnął telegraficznie ten rozkaz wobec postawy oficerów. Obok tego liczą konserwatyści na rozkład zarówno pośród większości rządowej, jak w łonie gabinetu. — Asquith, cieszący się sławą wielkiego taktyka parlamentarnego, ma obecnie bardzo trudne zadanie do rozwiązania. Musi skonsolidować swoje siły, a potem wystąpić do stanowczej walki z konserwatystami.

Rosya a Austrya.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 marca.

Nawiązując do spotkania cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem i następcą tronu, podnosi „Reichspost" siłę przymierza austro-niemieckiego, wobec różnych fantastycznych planów, o jakich w ostatnich czasach wiele mówiono w Rosyi. W Rosyi mówią — oświadcza „Reichspost" — o podziale Austryi, ale tak samo możnaby mówić w Austryi o podziale Rosyi, o odebraniu Rosyi Besarabii, o utworzeniu państwa ukraińskiego, o oderwaniu Polaków, o uwolnieniu niemieckich prowincyj Rosyi, o oddaniu Szwecyi kilku pokrewnych terytoryów rosyjskich. Nerwowość rosyjska nie wynika bynajmniej z powodu trosk o dobro Polaków, Rusinów i Czechów, tylko raczej z tego powodu, że Rosya zazdrosnem okiem spogląda właśnie na rozwój tych Słowian w Austryi, na ugodę polsko-ruską w Galicyi, na sposób, w jaki Austrya rządzi w Bośni i Hercegowinie i na sprawiedliwość, jakiej doznają Słowianie w Austryi, co stoi w rażącej sprzeczności z dolą Słowian w Rosyi.

Wypadki w Anglii.

(Telegr. „N. Ref.")

Londyn, 28 marca.

Nowy rozkaz do armii uchwalony wczoraj przez radę wojskową ma na celu umożliwienie generałowi Frenchowi pozostanie w urzędzie. Sądzą jednak, że generał French nie cofnie swojej dymisyi i że niewątpliwie także minister wojny Seely ustąpi. Jako następcę Seely'ego wymieniają ministra kolonii Harcourta, lub przywódcę robotników Burnsa. Ta ostatnia kandydatura ma na celu uspokojenie szerokich warstw ludności i wywarcie korzystnego wpływu na pobór rekruta. Radykali spodziewają się, że Burns w razie powołania na stanowisko ministra wojny przeprowadzi gruntowną reorganizacyę i demokratyzacyę korpusu oficerskiego.

Generał Gough powołany został do Londynu. Sądzą, że także i on ustąpi.

„Pall Mall Gazette" twierdzi, że oficerom dano ponowne zapewnienie, iż nie będą walczyć w obronie homerulu.

Przywódca Irlandczyków Redmond ogłasza artykuł, w którym pisze: Spisek w Ulster został odsłonięty. Carson i jego armia nie miała wcale zamiaru wystąpić zbrojnie, chcieli tylko wywołać pozór walki, gdyż wiedzieli, że w walce z regularną armią nie potrafiliby utrzymać się ani przez tydzień. Głównem zadaniem Carsona było podburzyć oficerów. Postępowanie komendantów kilku feodalnych pułków konnicy, w których służy sama arystokracya, odsłoniło cały ten plan. Przez to jednak stanęła na porządku dziennym o wiele ważniejsza sprawa, niż homerule, a mianowicie: czy rząd ma ustąpić wobec dyktatury wojskowej, ułożonej w kilku arystokratycznych salonach londyńskich. Sprawa wolności Irlandyi jest sprawą wolności całego narodu, a nawet wolności w całym świecie.

Drugie czytanie homerulu rozpocznie się w Izbie gmin w poniedziałek. Rząd spodziewa się przeprowadzić tę ustawę na podstawie kompromisu z lordami. W takim razie wybory odbyłyby się w maju lub czerwcu. Lloyd George wypracował już program demokratyzacyi armii. Projekt ten będzie platformą wyborczą.

Handlowo-polityczne horoskopy Austro-Węgier.

Przed kilku dniami miał w Wiedniu w klubie przemysłowców były węgierski sekretarz stanu, tajny radca Szterenyi wykład, z tego względu ważny, że jasno i otwarcie skreślił w nim handlowo-polityczne horoskopy Austro

Z niwy dziejowej.

Ludwik Kubala i jego najnowsze dzieło „Wojna Szwedzka".

I.

Ze starego pokolenia dziejopisów polskich, godnych dziś swą działalnością, talentem i znojem twórczym stanąć w jednym szeregu z wielkiej pamięci Szajnochą, Szujskim i innymi, wysuwa się w pierwszy szereg Ludwik Kubala.

Tak cenny jego dorobek naukowy, metoda, jakiej użył do opracowania ponętnych dlań zagadnień historycznych, jak i przepiękna forma, ugruntowała mu to zaszczytne w historyografii stanowisko.

Zaczątkiem pierwszych badań historycznych Kubali, uwieńczonych odrazu niebywałem powodzeniem, stał się wiek rodzenia się mnóstwa prądów, kwestyj politycznych i religijnych, związanych skutkami swojemi z dalszym biegiem dziejów — w. XVI. Zwraca zaś w nich uwagę na człowieka, który wszechstronnym i najlepszym zjawisk tych był wykładnikiem, obfitą twórczością literacką umiał poruszyć i zaciekawić najszersze tłumy szlachty, więcej nawet, bo pozyskać je dla swoich teoryj i przekonań. Mężem tym Stanisław Orzechowski. A przyświecała Kubali przy pisaniu studyum o „genialnym księdzu" myśl podniosła, by oświetlić znaczenie Orzechowskiego, pobudzić do czytania wszystkich pism jego, podać stosowne objaśnienie i przyczynić się do zrozumienia. Znajdują się tam źródła naszej przeszłości niezamącone jeszcze obecnemi pojęciami, kto zaś je przeczyta, nauczy się szanować swą historyę, prawa, instytucye, rozum swych praojców, z czego wiele korzyści spodziewać się należy, a w czem dotąd przeważnie rządzimy się raczej pietyzmem, aniżeli przekonaniem... Z tego punktu osądzając statystę, przedstawił Kubala jego znaczenie, zwłaszcza w ruchu reformacyjnym, z takim zaś odnosi sie doń pietyzmem i z takiem ukochaniem historyka wpatruje się w publiczną robotę Orzechowskiego, iż może aż nazbyt jasno widział czyny burzyciela i oportunisty. Według Kubali „reprezentant to pewnego kierunku ideowego, pewnych nawet maksym politycznych"... Jeśli zważymy, że wypowiedziane przezeń pojęcia i wyobrażenia narodu, przeszły w krew i poezyę szlachty i przechowały się do naszych czasów, można prawdziwie powiedzieć, że cała Rzplta uosobiła się w tym człowieku, który jest ojcem XVII w.

Stąd już krok zaledwie jeden, przejście zrozumiałe do dziedzin, wyłącznej w ciągu lat długich twórczości Kubali — gdzie talent jego miał zajaśnieć w pełni i blasku, nader poczestne i wybitne zapewnić mu w nauce polskiej imię, do „Szkiców historycznych" o wieku XVII. Księgi te to wzór niedościgły tego rodzaju opracowań. Niosą one niezatarte wspomnienia przebarwnych opisów, bitew, charakterystyk owoczesnych ludzi. Wystarczy napomknąć, iż one właśnie natchnęły wielkiego pisarza do stworzenia epokowej trylogii. Jakaż bo ścisłość nadzwyczajna w kreśleniu wypadków; jaka plastyka takich epizodów jak „Oblężenie Zbaraża" i „Pokój pod Zborowem"; jaki wrący życiem, grozą, pożogą obraz „Bitwy pod Beresteczkiem" lub tak doskonale z wyczuciem nastroju uchwycone, a tyle chluby przynoszące kresowemu grodowi i jego obrońcom „Oblężenie Lwowa w r. 1648", a „Krwawe swaty", a „Wyprawa żwaniecka", „Proces Radziejowskiego", czy „Pierwsze liberum veto".

Jeden szczególnie dar — poza wielu tu nie wymienianymi — znamionuje Kubalę. Jest to przednia zdolność ujmowania postaci dziejowych, zgłębienia charakterów, wniknięcia w ich zawiłą tylokrotnie psychę. Umie też Kubala jak mało kto drugi, wyszukiwać najtrafniej pobudki czynów swych postaci. Jak ongiś mistrzowsko analizował prawdziwego „trybuna ludu szlacheckiego", tak w dalszym ciągu swych badań stosował tę samą metodę do mnogich figur w. XVII. Tą drogą dał nam wszechstronną charakterystykę Jana Kazimierza, w przekonaniu, iż „nic tak nie odsłania człowieka, jak historya jego młodości". Zatapiał się w Hieronima Radziejowskiego, aby dojść do zrozumienia typowej w owych czasach jednostki, początkowo faworyta króla, później wichrzyciela przeciwko prawowitemu władcy, banity i infamisa, co u kresu życia doszedł do tego smutnego przekonania, iż dwa tylko prawa rządzą światem: prawo mocniejszego i dowcipniejszego".

Wszystkie, szkicowo tu naznaczone cechy talentu historyka i jego metody, łączą się wszakże przedziwnie w dwutomowem studyum nad Jerzym Osolińskim „tym potężnym człowiekiem, który był prawą ręką Władysława IV, Jana Kazimierza osadził na tronie i w jego imieniu przez dwa ciężkie lata rządy Rzpltej sprawował, ostatni minister z czasów jego potęgi". Kubala zaiste wskrzesza go z martwych, każe mu żyć po raz drugi, „aby z nagromadzonych faktów wyłonił się ten zmarły, dla nauki i przykładu potomnym"...

Wspaniały jest tedy dorobek naukowy Ludwika Kubali. A chociaż mu lata płynęły wartkim pędem, nie spoczął w szlachetnym trudzie. Bo jakaś moc niespożyta tkwi w ludziach tego wygasającego pokolenia, którzy swoją pracę poczynali w erze porywów wolnościowych, a zapał młodzieńczy potrafili unieść i przechować aż do dzisiaj!

Owocem tych dalszych niesłabnących badań wielkiego historyka jest nowe pomnikowego znaczenia dla naszej nauki świeżo w wykwintnej szacie typograficznej ogłoszone dzieło o „Wojnie Szwedzkiej".

II.

Ponurym cieniem klęsk narodowych kładło się srogie fatum na początkach panowania jednego z najnieszczęśliwszych władców korony polskiej.

W krwawej pożodze wojny domowej, wśród udręczeń, bijących nawałnicą w osłabiony i wątły organizm państwa, rozpoczynał swe rządy Jan Kazimierz. A raz rzucone widmo inwazyi, smutny prognostyk czasom najbliższej przyszłości, nie tak rychło ustąpić miało z areny dziejowej. Jeszcze nie zabliźniły się rany wojen: kozackiej, moskiewskiej, wołoskiej, jeszcze dolegał ból, piekła sromota, a oto już nowy wróg ciskał groźbę świeżej walki, jakby nie dość było wyniszczonym krainom!

Genezy jej i zamysłów nie szukać w tych chwilach; jej plany, złączone najściślej z całą sukcesyą Wazów, pierwszych sięgały lat niefortunnego stulecia. Zamyślała o niej królowa Krystyna w r. 1652, tak gorliwie podsycana w swojem przedsięwzięciu przez banitę Radziejowskiego, który tą drogą pragnął urzeczywistnienia planów, dyktowanych zemstą. Dopiero, kiedy korona przeszła na małżonka, Karola Gustawa, „rozbójnika świata", jak go nazywał Czarniecki, — prawdopodobieństwo wojny chodziło już do granic pewności. Domagały się tego i żądza zrealizowania ambitnych celów i opłakany stan królestwa szwedzkiego. Dobyty bowiem oręż miał przynieść Szwecyi moc łupów, poprawę jej zasobów, w zupełności wyczerpanych... „Za pomocą żelaza — mawiał Gustaw — którego nam nie poskąpiła przyroda, możemy zaopatrzyć się w złoto". A o powody do porwania się to już najłatwiej; łączyły się one ze sprawą rekompensaty, jakiej domagał się Jan Kazimierz za zawarcie pokoju, z jego pretensyami do korony szwedzkiej.

Niemało widoków powodzenia imprezie, z czego zdawał sobie sprawę przebiegły Karol Gustaw, przysparzała znana rozterka pomiędzy koroną a polskim narodem, oparta na ciągłych podejrzeniach do swego władcy. Wynik akcyi dyplomatycznej w podjętych rokowaniach zdał się już z góry przesądzony. Kiedy bowiem w lipcu r. 1655 zapewniał Karol Gustaw polskich posłów o swych zamiarach pokojowych, o chęci pomyślnego ich zakończenia, walna rozprawa była postanowiona, król gotował się do wyjazdu ze swej stolicy. I w lipcu tegoż roku wkraczały pierwsze roty szwedzkie do Wielkopolski, by odrazu świetnym sukcesem zaznaczyć swój zwycięski pochód. Pod Ujściem za przynagleniem wielmożów wielkopolskich kapitulują województwa poznańskie i kaliskie. Co przedniejsi senatorowie, jak Krzysztof Opaliński, smutnej pamięci mentor-satyryk, jak Bogusław Leszczyński, sprawca skarbu koronnego i tylu innych znaleźli się w usługach Szweda. Równocześnie prawie z zajęciem Poznania zdała się Żmudź i Inflanty mocą ugody w Kiejdanach.....

Po tych wstępnych powodzeniach inne szły już jakoby siłą faktów i konieczności. Zwycięzca przebywa Wartę i rusza w głąb Małopolski. W połowie września zajmuje Warszawę; kilka zaledwie dni upłynie do poddania Krakowa. Nieszczęście, pełnia grozy zawisłe nad podbitym krajem sięgało zenitu, bo gdy Szwedzi od północy i zachodu w tryumfalnym niemal marszu zalewają tę połać Polski — jej wschodnia ściana goreje równocześnie łuną inwazyi hord Moskwy i Tatarów, godzących w ono „propugnaculum i ornamentum totius Respublicae" — w Lwów... Maluczko, a cała niemal Rzeczpospolita ujrzy się zawojowana przez Szweda, po rozgromieniu resztek armii naszej pod Wojniczem, wojsko, hetmani legną u stóp najeźdzcy.....

Przytłoczony nadmiarem ciosów, własnej wyzbyty ziemi, cofał się Jan Kazimierz z dworem aż na Śląsk, widząc, że wszelkie sposoby porozumienia się z przeciwnikiem nie osiągały spodziewanego wyniku. Z Śląska też wszczyna pertraktacye z dworem austryackim i Rakoczym, ofiarowuje mu sukcesyę korony za cenę udzielenia tak upragnionej pomocy. Niestety, zawodzi go wszystko!

Aliści w tym momencie, kiedy Karol Gustaw jest u szczytu chwały i roi dumnie o podziale Polski, o złączeniu jej bezpośrednio z swą koroną szwedzką, nadchodzi sukurs ze strony najmniej spodziewanej. Oto skromny „ubogi zakonnik podnosi sztandar niepodległości i zry

Węgier na najbliższą przyszłość, horoskopy — powiedzmy odrazu — niebardzo różowe.

Szterenyi zaczął od przypomnienia, że za dwa lata mają być odnowione handlowe traktaty z Węgrami. Chociaż antagonizm gospodarczy obu połów monarchii jest znaczny, ale z drugiej strony mają one także wiele wspólnych interesów, a co ważniejsze, wspólnych niebezpieczeństw gospodarczych. Ze względu na te niebezpieczeństwa właśnie powinno między niemi nastąpić szczere porozumienie. Od roku 1867 sytuacya monarchii nie była tak ciężką, jak obecnie. Pod względem politycznym wewnątrz obu połów monarchii rozstrój, jakiego jeszcze nie było, pod względem ekonomicznym osłabienie wskutek międzynarodowego przesilenia. Zdrowe są widocznie podstawy monarchii, mówi prelegent, skoro to wszystko jakoś wytrzymuje. I wśród tych smutnych warunków stajemy oto przed problemami gospodarczymi, tak trudnymi, jakich nie było od r. 1868. Radykalny przewrót rzeczy na Bałkanie niestety wypadł na naszą niekorzyść: zapłaciliśmy po większej części jego koszta nietylko przez wewnętrzną kryzys pieniężną, ale przedewszystkiem przez to, że powoli tracimy naturalny i od stuleci w naszem posiadaniu będący rynek zbytu przemysłowego na Bałkanie.

Sprawa odnowienia, lub uzupełnienia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi stoi od czasu zawarcia pokoju na porządku dziennym. Z tego powodu warto się przyjrzeć, jak się przedstawia nasz dzisiejszy eksport do tych państw w porównaniu z dawniejszym.

W Rumunii mieliśmy w 1880 roku 44% ogólnego importu, po nas szły kolejno Anglia 19%, Niemcy 14% i Włochy. W roku 1910 widzimy, że z pierwszego miejsca zepchnęły nas Niemcy, zagarnąwszy 34% importu rumuńskiego, po nich idzie nasza monarchia z 24%, za nią Anglia, której import spadł również, i Włochy, które jednak swój udział znacznie poprawiły. Ten spadek naszego eksportu jest nietylko bezwzględny, niekorzyść nasza wystąpi jeszcze dobitniej, gdy się uwzględni, że od roku 1886 import rumuński powiększył się o 30%, wtedy bowiem zobaczy się, że import niemiecki się nie podwoił, jakby wynikało z cyfr bezwzględnych, lecz potroił, a import włoski zdziesięciokrotnił.

W Serbii stoimy jeszcze gorzej. W r. 1884 uczestniczyliśmy w ogólnej sumie serbskiego importu w 62%, Niemcy miały 15%, Anglia 8%, Włochy 2·5%. W roku 1910 kwota monarchii spadła na 19%, to jest najwyżej trzecią dawnego importu, a Niemcy dostały 41%, Anglia 13·5%, Włochy 3%. Oczywiście więc wszystkie te państwa obłowiły się naszym kosztem.

O wiele lepiej stoi nasz eksport do Turcyi. Tu zajmowaliśmy stale drugie miejsce po Anglii. Anglia miała w 1885 roku 35% importu, w latach 1910 i 1911 spadła na 18%, kosztem jej zaś podniósł się import włoski (z 3 na 8·6 proc.) i niemiecki (z 0·1 na 9%). W podwyższeniu importu tureckiego o 100% Austrya miała lwi udział, bo 60%. Ale, jak się zdaje, ta przewaga Austryi nie da się dłużej utrzymać, bo i tu wciska się zaborczo przemysł niemiecki i włoski.

Jedynie w Bułgaryi import nasz ma do r. 1910 dominujące stanowisko, nawet rośnie. — W roku 1885 mieliśmy tam 26·5% importu, w 1910 r. 26·8%, import angielski w tymże czasie spadł z 28% na 18%, niemiecki wzrósł z 3·2% na 19%, włoski z 2% na 4%. Prześcignęliśmy więc Anglię, a także w trzykrotnem zwiększeniu importu bułgarskiego mieliśmy procentowo największy udział.

To są jednak cyfry za dwudziestopięcioletni okres czasu, przeważnie do r. 1910, w dwóch ostatnich latach jednak nastąpiły z pewnością zmiany na niekorzyść Austryi. Nie ma jeszcze z tych lat dokładnej statystyki, ale pewne jest np., że w tych dwóch latach eksport nasz do Rumunii wzrósł z 124 na 134 miliony, do Serbii z 37 na 43 mil., do Bułgaryi nieznacznie się zmniejszył, a eksport do Turcyi spadł o 50 mil. To znaczy, że w tych dwóch państwach, do których nasz eksport był taki pewny i tak się pięknie rozwijał, tracimy stanowczo klientelę, i jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, nie odzyskamy już naszej głównej roli. Nietylko nie zdołaliśmy zdobyć nowych sympatyj na Bałkanie, ale nadto utraciliśmy dawne. Pod względem handlowo-politycznym dopuszczaliśmy się wobec państw bałkańskich wprost prowokacyi i sami przyspieszyliśmy proces rozwojowy ich gospodarczej emancypacyi. Przytem wskutek niezgody gospodarczej obu połów monarchii nie mamy potrzebnej powagi na zewnątrz, czego skutkiem jest n. p., że w razie rozszerzenia sieci kolei oryentalnych na Bałkanie, kapitał austryacki, dotychczas posiadający większość akcyj, ma być zepchnięty na dalsze miejsce, a dwie trzecie akcyi posiędzie kapitał francuski, względnie rosyjski i serbski, oraz grecki.

Dalszą przyczyną tych naszych niepowodzeń gospodarczych na Bałkanie upatruje Szterenyi w nadmiernej protekcyi, jaką monarchia otacza swoich agraryuszy, zrażając sobie państwa bałkańskie, n. p. przez zamknięcie granicy, zakaz obrotu mlewem, wojnę cłową i t. d. Takie drażliwe zarządzenia na przyszłość powinny ustać, powinno się iść drogą kompromisów, tem bardziej, że jak doświadczenie uczy, agrarna produkcya światowa nie jest w stanie nadążyć zwiększonym potrzebom konsumcyi. Niechże więc i państwa bałkańskie sobie coś u nas zarobią. Tyczy się to nietylko zboża, ale także produkcyi mięsnej. Zakaz importu żywego bydła jest dość uzasadniony, ale należy zwalczać kontyngentowanie importu mięsa, tem bardziej, że państwa bałkańskie i tak tego kontyngentu, który im przyznano, nie wyzyskują, a w najgorszym razie ich import mięsa wyniesie zaledwie parę procent konsumcyi w monarchii.

Szterenyi odradza zbyt pospiesznego odnawiania traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi przed zawarciem ugody z Węgrami i przed odnowieniem traktatu z Niemcami, a więc przed r. 1917, gdyż wtedy dopiero będzie można ułożyć nowy program handlowo-polityczny. Sprawa odnowienia traktatu z Niemcami jest również drażliwą. Niemcy dążą do przedłużenia dotychczasowego traktatu, na co my się zgodzić nie możemy, gdyż oszukaliśmy się na nim kapitalnie: nasz eksport do Niemiec wzrósł tylko o 6·8%, a ich impart do nas o 65%! Atoli z drugiej strony nie możemy narażać naszego sojuszu z Niemcami przez ostre zatargi ekonomiczne, i tu więc muszą nastąpić kompromisy.

Obraz, który nakreślił Szterenyi, uzupełnimy jeszcze wiadomościami o stanie naszego eksportu do Chin. Eksport ten jest bardzo świeżej daty. Chiny zamawiają u nas okręty wojenne i armaty, i płacą nam za to pieniędzmi u nas pożyczonymi. Kwestya jest, czy tych milionów, które pożyczamy Chinom na poparcie naszego eksportu, nie lepiejby zużytkować w domu. Koła przemysłowe łudzą się, że za zamówieniami wojskowemi pójdą inne np. na towary tkackie, artykuły skórzane, maszyny itd. Kwest nabiera tem większej wagi, że po otwarciu kanału panamskiego cały przemysł światowy rzuci się jeszcze tą drogą na Chiny. Otóż znawcy utrzymują, że te nadzieje na rynek zbytu w Chinach również na dłuższą metę się nie ziszczą, a to z tego powodu, że Chiny będą musiały się starać o wyparcie białego kupca z Azyi i z Oceanu Spokojnego. A stanie się to niemal automatycznie, z mocy żelaznych praw ekonomicznych.

Chiny mianowicie posiadają walutę srebrną. Tymczasem wszędzie przyjmuje się waluty złote, i Chiny, jako dłużnik państw o walucie złotej, muszą się starać o zamianę swego srebra na złoto. Kurs srebra tedy w Chinach spada, im więcej długów żółty człowiek swoim białym pieniądzem płacić musi białemu człowiekowi z żółtym pieniądzem. Upadek wartości srebra w Chinach działa zaś w tym kraju zupełnie tak, jakby system premii eksportowych lub cło ochronne, tj. rozwija gwałtownie eksport Chin. Dzieje się to tak, że praca robotnika chińskiego w porównaniu z pracą robotnika europejskiego ogromnie tanieje, pierwszy bowiem dostaje płacę w srebrze, drugi w złocie. Więc nadzieje nietylko Austro-Węgier, ale nawet Anglii, Niemiec i Ameryki co do eksportu do Chin będą, zdaje się, srogo zawiedzione, i wtedy pokaże się, że kanałem panamskim mogą jechać nietylko okręty z zachodu na wschód z towarami ludzi białych, lecz także okręty ze wschodu na zachód z wytworami żółtego przemysłu. Już dziś posiadają Chiny przemysł żelazny, zdolny do konkurencyi we wschodniej Azyi, bo tańszy od europejskiego, zwłaszcza w żelazie surowym. Otóż im więcej nam Chiny są winne, tem bardziej sami przyspieszamy rozwój ich eksportu, bo tem bardziej tanieje srebro. Jeżeli kto mógłby mieć na to wpływ, to chyba tylko Londyn, który reguluje kurs srebra przez wpływ na walutę Indyi. Waluta ta była do niedawna srebrna, teraz jednak 300 milionów mieszkańców Indyi gwałtownie kupuje złoto (100.000 funt. szt. na dzień), a swoje srebro wypyhca do Chin. A więc marzenia o eksporcie naszym do Chin pozostaną marzeniami.

Bestyalstwo Niemców wobec robotników galicyjskich.

Jena, 23 marca.

Po fakcie moabickim, świadczącym tak dosadnie o kulturze niemieckiej, mieszkających na obczyźnie Polaków wprost zgrozą przejął wypadek, który się zdarzył onegdaj.

W sobotę wieczór 21 bm. po wypłacie, garstka naszych robotników, pracujących tutaj przy kolei, udała się do restauracyi niejakiego Foerstera w Burgau, wsi, położonej obok Jeny, na piwo. Tutaj ucztowała już liczna gromada niemieckich robotników, którzy, widząc wchodzących Polaków, a zwłaszcza, słysząc ich mowę, zaczęła w najordynarniejszy sposób z nich szydzić, tak, że oburzyło to nawet pewnego Niemca, który wstał i upomniał swych rodaków, aby dali spokój, gdyż Polacy są również ludźmi, jak i Niemcy. Ale to wcale nie poskutkowało, dlatego nasi, aby uniknąć awantury, uznali za stosowne opuścić lokal.

Nieszczęście chciało, że jeden, wychodząc, mimowoli trącił jednego Niemca, który na to zareagował policzkiem, na to dotyczący, obrażony do żywego, zrewanżował się pięknem za nadobne, a stąd przyszło do formalnej rzezi. — Obecni Niemcy rzucili się na zupełnie bezbronnych Polaków z kijami, kuflami, stołkami itd., a gospodarz, zamiast mitygować zaciekłych, poszedł do swego pokoju **i zaczął do Polaków strzelać,** jak do zajęcy z dubeltówki. Dał do nich **dziewięć strzałów.** Skutek był straszny. Jeden, niejaki Mamroch lat 28 z Dymchowic, **padł na miejscu trupem; drugi, Chwostek, ciężko ranny,** został przewieziony do kliniki, gdzie ducha wyzionął; trzeci, Michał Idzik z Dąbrowy, lat 22, również ciężko ranny. **Lżej rannych jest dziesięciu.** Niemcy, chcąc upozorować, że Polacy sami swojego zamordowali, Chwostka, gdy był już trupem, jak śledztwo wykazało, — zaczęli kłuć nożem i dali mu do ręki laskę, jakoby on najbardziej się rozbijał. Lecz na swoje nieszczęście włożyli mu ją do tej ręki, w której nie posiadał władzy.

Polacy, widząc, że może ani jeden z nich z życiem nie ujdzie, zatelefonowali po policyę z Jeny. Oczywiście ta przybyła, ale zamiast aresztować winnych, zakuła w kajdany wszystkich Polaków w liczbie dziesięciu i poprowadziła przez miasto Jenę do tutejszego sądu. Z Niemców ani jednego nie aresztowano, a na trzeci dzień dopiero zamknięto pod klucz gospodarza, który do morderstwa się przyznał, ale prócz niego, nikogo więcej. Można sobie wyobrazić cały obraz ohydy, skoro sam sędzia śledczy, przybywszy na miejsce zbrodni wraz za komisyą i skonstatowawszy, że już po śmierci trupa zmasakrowano go, wyraził się z obrzydzeniem o tym czynie. Dodać należy, że wszyscy robotnicy p o c h o d z ą z G a l i c y i.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, z jakiem bezczelnem kłamstwem niemieckie gazety ten fakt przedstawiają. N. p. „Jenaische Zeitung" między innemi pisze: „Polacy rzucali na Niemców i gospodarza szklankami (chociaż, jak śledztwo wykazało, gospodarz wszystkie szklanki, które Polacy używali, sprzątnął, a zostawił tylko Niemcom) i uderzyli na nich stołkami i stołami". — „Polacy strzelali do Niemców z rewolwerów i przy tem własnego towarzysza zastrzelili"... „Bijatyka zamieniła się wprost w rzeź, przyczem się zdawało, że żaden z Niemców z życiem nie ujdzie" (chociaż ani jeden choćby ranny się nie zgłosił). Że Polacy są niewinni, wykazało śledztwo, gdyż prawie wszystkich wypuszczono na wolność, a tylko dwóch, czy trzech zostało przytrzymanych za to, że gospodarz im zakazał wstępu do swego lokalu, a oni nie usłuchali.

F. F.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 26 marca.

(Wiedeń a Berlin. — Kolej podziemna. — W obronie placu św. Szczepana. — „Pummerin". — „Zopf" austryacki. — Akademia weterynarska. — Precz z kuchnią domową!)

(x.) Wiedeńczyk przed laty spoglądał lekceważąco na Berlińczyka, zaś o Berlinie wyrażał się z pańską protekcyonalnością, o ile wogóle „raczył" mówić o tem mieście. Dzisiaj stosunek jest odwrotny. Berlin, jako „Weltstadt" patrzy z góry na stolicę austryacką, a Wiedeń ciągle oblicza, co posiada Berlin, a czego jeszcze nie ma Wiedeń. Dotąd kolej podziemna była tym atutem, który w grze o pierwszeństwo dawał przewagę Berlinowi — ale w czasie stosunkowo niedługim atut ów straci swoje znaczenie, gdyż Wiedeń otrzyma także kolej podziemną.

Projekty budowy są już gotowe, a Berlińczycy mają prawie pewność, że budowę otrzyma spółka berlińska. W ciągu co najwyżej 5 lat będzie gotowa linia Mariahilferstrasse — plac św. Szczepana — Prater. Prześliczny park stanie się wreszcie dostępnym dla ludności zachodnich dzielnic, która obecnie traci pół dnia czasu na tę „podróż".

Kiedy o tej pierwszej linii kolei podziemnej była mowa przy piwie, pewien Wiedeńczyk żachnął się i zawołał: „Co, kolej ma iść pod św. Szczepanem, gdzie nawet „Pummerin" nie śmie się odzywać?" Należy wiedzieć, że „Pummerin" to olbrzymi dzwon, znajdujący się na nieukończonej wieży kościoła św. Szczepana, a odlany z dział tureckich, zdobytych po drugiem oblężeniu Wiednia. Ten dzwon, mający wagę 400 centnarów, milczy już od szeregu lat, gdyż dzwoniąc, wstrząsał groźnie murami kościoła. A teraz pod fundamentami tego kościoła będą przebiegać pociągi elektryczne. To nie uchodzi.

Wieża św. Szczepana nie runie wprawdzie skutkiem krążących pod nią pociągów kolei elektrycznej, ale gdy na placu św. Szczepana otworzą się dwa ciemne szyby, wiodące na stacyę podziemną, to kto wie, czy nie ucierpi na tem wygląd placu. Mówił o tem dużo na prywatnem zebraniu w piwiarni pewien profesor. Niegdyś na cmentarzu koło kościoła tego grzebano zwłoki zmarłych na wieczny spoczynek, który nie zawsze bywa literalnie wiecznym. Tu nocną porą miano pochować ciało Mozarta. W katakumbach pod nawą kościoła spoczywają biskupi i kardynałowie. Pociągi elektryczne zakłócą spokój zmarłych, a wstrząśnie się piękny posąg marmurowy Fryderyka III, ostatniego cesarza, ukorowanego w Rzymie. Może „Pummerin" odezwie się automatycznie, a będzie to podzwonnem dla ginącego starego Wiednia. Ale młodzi będą twierdzili, że dzwon wita powitanie nowego Wiednia — i będą wołać: „Niech żyje życie!"

Tak prawił profesor, urodzony na Lerchenfeldzie. Ale jego melancholijne wywody nie znajdą już odgłosu wśród ogółu, który pragnie rozwoju i zerwania z austryackim „zopfem" (warkocz męski). Ten „zopf" święci tryumfy w starodawnym gmachu Akademii weterynarskiej, gdzie rządzi ministerstwo wojny. Studenci ze swojej sali wykładowej mogą widzieć na dziedzińcu żołnierzy, którzy ćwiczą się w „gewehrgrifach'r", mogą słyszeć bajeczne aforyzmy podoficerów pod adresem cywilów i rekrutów. Jak wygladają rządy wojskowe w Akademi weterynarskiej, świadczą ciągłe strajki studentów, a nawet krwawe zaburzenia.

Kobiety również pragną postępu. Nie wołają wprawdzie: „Votes vor women", ale głoszą natomiast hasło: „Precz z gotowaniem!" Nie należy lekceważyć tego hasła. Kuchnia wiedeńska, oczywiście mowa tym razem o domowej, ma zasłużoną sławę. Mężowie dumni są z tego wszystkiego, co im gotują pomysłowe żony. Wiedeńczyk wszędzie, nawet w paryskiej restauracyi, tęskni za swoją kuchnią, czy domowa, czy restauracyjna. Pieczeń cielęca, kotlety wiedeńskie, „Schweinshakse", przeróżne leguminy, kompoty i sałaty, a zwłaszcza kurczęta, przyrządzane w Wiedniu, cieszą się wielką sławą.

I oto niektóre postępowe żony powiadają, że małżeństwa, zwłaszcza bezdzietne, powinny brać obiady z restauracyi. Wypadnie to może drożej, ale dlaczegoż żony mają przez cały prawie dzień zajmować się kuchnią. „Ale poco ja się żeniłem?" — powiada Wideńczyk. — Jeżeli mam znowu być w niewoli restauratora, w takim razie lepiej było zostać starym kawalerem, choćbym miał z tego powodu płacić osobny podatek".

Sprawa jest aktualną. Która strona wygra? Tutaj rozstrzygną w każdej rodzinie stosunki finansowe. Jeżeli zarobek męża nie wystarcza na utrzymanie rodziny i żona musi pracować za domem dla zwiększenia dochodów, to oczywiście obiad będzie brany z restauracyi. Trzymanie kucharki byłoby rzeczą niemożliwą dla budżetu domowego. Ale w rodzinach, w których mężowie i ojcowie mają dochody, uwalniające żonę i córki od pracy zarobkowej za domem, panie będą w domu dalej gotować ku chwale kuchni wiedeńskiej. Tak rozstrzygnie życie i to bez możności wnoszenia rekursu.

Teatr miejski.

„Hamlet".

Publiczność krakowska korzysta skwapliwie z każdej przez dyrekcyę teatru nadarzonej sposobności, aby dać wyraz swemu rzetelnemu uznaniu dla wszelkiego przedsięwzięcia, z którem się łączy wysiłek twórczej myśli artystycznej. Sposobności takiej nastręczyło niewątpliwie, jak o tem zaraz po pierwszem przedstawieniu zaznaczyliśmy, wznowienie „Hamleta".

Inscenizacya Szekspirowskiego arcydzieła miała zarówno w ogólnem pojęciu, jak i w przygotowaniu poszczególnych ról i zespołu, piętno tej staranności i poczucia estetyki teatru, uwzględniającej najnowsze kierunki techniki scenicznej, jakiej mieliśmy prawo w obecnych warunkach się spodziewać. Cały szereg wysprzedanych doszczętnie przedstawień był wymownym wyrazem zainteresowania i uznania ze strony teatralnego Krakowa dla tego rzetelnego wysiłku dyrekcyi, która, idąc śladem najnowszych zdobyczy i myśli w dziedzinie inscenizacyjnej, wzorowała się na pomysłach Reinhardta.

Uzupełniając przy sposobności zmienionej wczoraj częściowo obsady, sprawozdanie z wznowionego „Hamleta", podkreślić musimy, że wykonanie, z pominięciem kilku błędów w obsadzie, było na ogół bardzo poprawne i stylowe. W poczuciu odpowiedzialności podjętego zadania, wykonawcy starali się wcielić w styl klasyczne dzieła i dokazali tego z powodzeniem.

To usiłowanie widocznem było przedewszystkiem w grze p. Łuszczkiewiczówny, która z całym wysiłkiem woli starała się nagiąć warunki swe do roli królowej. Doskonałe odczucie i zrozumienie roli, szlachetny gest i powaga, znalazły w Łuszczkiewiczównie przedstawicielkę, pełną zapału i szczerego przejęcia się. — Oddając uznanie tym wysiłkom utalentowanej artystki trudno jednak nie wyrazić zdziwienia, dlaczego roli tej nie powierzono p. Pytlińskiej? Horacego grał z akcentem szczerego przejęcia się p. Z. Nowakowski. Dwaj przyjaciele księcia, Rosenkranz i Gildenstern, znaleźli groteskowych przedstawicieli w pp. Kosińskim i Noskowskim. Groźnym i majestatycznym duchem ojca Hamleta był p. Jednowski.

Wczorajszy wieczór przyniósł pierwszą próbę zmiany w obsadzie ról, wywołanej zamierzonym systemem dublowania. Rolę Poloniusza w miejsce p. Siemaszki objął p. Bończa. Jak było do przewidzenia, artysta tak pomysłowy i intuicyjny, umiał postać ojca Ofelii utrzymać w estetycznych ramach i nadać jej piętno powagi, przy równoczesnem, dyskretnem zaznaczaniu groteskowości tej postaci. — Skutkiem tej zmiany rola grabarza przypadła p. Orwidowi, który bardzo zręcznie podkreślił jej siłę charakterystyczną i refleksyjną, stwierdzając przy tej sposobności, że jest aktorem myślącym i szukającym dla swej myśli artystycznej wyrazu.

Styl całości pod względem dekoracyjnym ujmowały w klasyczną linię śliczne dekoracye w dwóch pierwszych aktach, oraz kostyumy, wiernie naśladowane z wzorów angielskich.

Najbliższe przedstawienia „Hamleta" przyniosą mają dalsze próby zmian w obsadzie sztuki, która wchodzi na stałe do inwentarza repertoarowego teatru krakowskiego.

W. Pr.

Nasz felieton.

Po ukończeniu wielką poczytnością cieszącej się powieści Jerzego Żuławskiego p. t. „Profesor Butrym", najbliższą nowością naszego felietonu powieściowego, będzie powieść historyczna z roku 1848, Macieja Wierzbińskiego p. t.:

„Szalony rok".

Niezależnie od powieści pomieszczane będą felietony, sprawozdania z dziedziny literatury, nauki i sztuki, uwzględniające w szerokiej mie-

---

wa się do walki z najeźdźcą za Wiarę, Ojczyznę i króla"... U murów Częstochowy, z heroizmem bronionych przez ks. Augustyna Kordeckiego, rozbija się dotąd niezwalczona potęga Szwecyi, odmienne już będą odtąd losów jej koleje.

I jakby dziwnym trafem w owym właśnie czasie wracał król-wygnaniec do ojczystych dzierżaw. Wracał po dalszych bezowocnych próbach porozumienia, po utracie Prus, zgnębiony do ostateczności. Aż tu nagle zaświeciło mu słońce nadziei. Zda się nowe wyrasta pokolenie mężów, spragnione zmazać wielkie braci winy. Na ich czele Jerzy Lubomirski, ofiarny wojewoda witebski Paweł Sapieha, prawdziwy bohater narodowy Stefan Czarniecki, którego kampania zimowa rozpoczynała erę odwetu w obecnych zapasach, poprzedzona już temi faktami, jak konfederacyą tyszowiecką i łańcucką. Naród do prawowitego przykładał się monarchy, a on, w pamiętnych Ślubach w archikatedrze lwowskiej składanych, wszem stanom trzech narodów nowe warował dzieje, — żal się Boże niespełnione. Teraz błyska zwycięsko oręż polski, odebrana już Warszawa, Piotrków, odwraca się na stronę chwały karta dziejów wojny.

Taką linią posuwa się opowiadanie Kubali. Przypomniane tu fakty i epizody mają wskazać zrąb jego myśli wytycznej, podać zarazem ramy, w jakich ujęty został przebieg pamiętnych orężnych zapasów. Ale po za powiązaniem i uszeregowaniem w jednolitą, zwartą całość owych faktów z roku klęski, po za dochodzeniem ich genezy i przyczynowego związku, książka Kubali przynosi coś więcej. Z miłością, a umiejętnie zarazem wnikać będzie w psychikę społeczeństwa, by dojrzeć tam w głębi dusz nurtujące przekonania, zrozumieć intencyę, stosunek wzajemny tych czynników, które składają się na pojęcie narodu, państwa. Odnajdzie tam i w pięknych opowie słowach pobudki tej lub owej akcyi, czynu; ujmie atmosferę przełomowych czasów; wskaże ścieżyny, kędy szła ukryta myśl ówczesna, zanim skrystalizowana w osobniku, czy zdarzeniu wydobyła się na jaśnię.

Do tych ogólniejszych wniosków syntetycznych prowadzi Kubalę analiza ludzi, a w ich kreśleniu był Kubala zawsze mistrzem niezrównanym. Wspaniałemi przeto pociągnięciami pióra odmalował bohatera wojny, Karola Gustawa, w należytem ukazał świetle pierwszych jego adherentów, Opalińskiego, Leszczyńskiego, Janusza Radziwiłła; prawdziwych, w zasadzie złych, przewrotnych charakterów nie taił, nie łagodził ciepłemi tonami, lecz sąd ferował słuszny, choć twardy i cierpki. Natomiast w odmiennych zajaśnieli barwach ci, którym godniejsze przypadły role: okryty sławą i powagą znakomity marszałek Jerzy Lubomirski, „wielki patryota", całe swe mienie niosący dla króla wspomniany Sapieha, czy wreszcie „legendarny bohater narodu", który „wielkie miał imię w Polsce", krwią własnych zasług zdobyte — Stefan Czarniecki. Czyż w tych mężach nie uzyskaliśmy najtęższych reprezentantów współczesnego pokolenia? Oni dają najlepszą miarę jego zasług i win..... A te rozdzielićby należało po równi na króla, poddanych...

Artyzmu przedstawienia w dziele Kubali podnosić chyba nie potrzeba. Zawsze to ten sam, niezwykły, znany z prac poprzednich talent. Opis n. p. oblężenia Częstochowy pozostanie trwale jednym z najpiękniejszych w naszej literaturze historycznej.

W tem nowem, świetnem dziele swojem rzuca historyk nowe pomysły do pełnej chwały przeszłości, „aby te szkice, złączone łańcuchem obrazów, wytworzyły w pamięci czytelnika linię, która w przedłużeniu pobiegnie w przyszłość" — i przywodzi ku uwadze i namysłowi naszemu wielkie winy, ale i równie wielkie ich okupienia!

Kazimierz Hartleb.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

69 (Ciąg dalszy).

— Zosik, pomówmy spokojnie. Przecież to wszystko nie ma sensu. Zastanów się... Wiem, że to dla ciebie trud i kłopot. Nie chciałaś mieć drugiego dziecka i szanowałem tę twoją wolę. Nie nalegałem nigdy. Ale dziś, kiedy szczęśliwy... czy nieszczęśliwy dla ciebie przypadek tak zrządził...

— Więc ja mam podlegać przypadkowi? Po co? na co? dlaczego? Ani myślę! Będzie tak, jak powiedziałam.

— Zbrodnia!

— Głupi wymysł! Tragiczny frazes z lichej komedyi! Przecież to nawet żywe jeszcze nie jest...

— Nie mów tak. To poprostu okropne.

— A! okropne! A to nie jest okropne, to nie jest zbrodnią, gdy moje życie się marnuje, gdy moje zdrowie na szwank się naraża? Czyż ja nie jestem ważniejsza w tym wypadku? — Wszak nawet wasze mądre prawa, gdy trzeba wybór zrobić, każą ratować raczej życie matki.

— Wszak o tem niema tu mowy.

— Owszem, bo ja nie czuję w sobie sił, ani zdrowia na tyle, nie potrafię, nie zniosę, nie chcę!

Wybuchnęła płaczem.

Chodził po pokoju, odwilżając językiem spiekłe w nagłej gorączce podniebienie i wargi. Był oszołomiony, a czuł, że musi się zdobyć na zupełną przytomność umysłu, bo oto ostatnia, rozstrzygająca bitwa w tych długich, lata całe trwających, zapasach.

— Pomyśl — zaczął znowu, — że to, czego ty żądasz, jest daleko niebezpieczniejszem, niż naturalny porządek rzeczy...

— Naturalny porządek! Oczywiście, w stanie moim niema nic nienaturalnego, to nie jest choroba, to zwykły bieg rzeczy! Wszakże wedle was, my kobiety, stworzone jesteśmy na to... Och! jakiś ty podły! jakiś ty podły!

— Za co mnie znieważasz?

— Boś podły! samolubny! zły! zły! Chcesz mnie zniszczyć, zabić, życie moje zmarnować! A ty, tryumfator, będziesz się cieszył „licznem potomstwem", bo to przecie chluba wasza!

Wyraz strasznej, obłąkanej nienawiści zabłysnął jej w oczach.

Butrym drgnął. Miał wrażenie, że pękło w nim coś i rozłamało się. Więc ona tak myśli? tak czuje? po siedmiu latach... I za co? za co? Uczuł nagłe dławienie w krtani. Nie, nie! tego nie można brać tak dosłownie. Ona jest nieprzytomna, zdenerwowana, to przejdzie, przejdzie, przejdzie, — wszystko się ułoży, byle tylko zyskać na czasie.

— Uspokój się, Zośka, — szepnął bezdźwięcznie.

Patrzyła na niego teraz nieco przytomniej.

— A zgodzisz się?

Potrząsnął głową.

— Nie mogę.

Wstała i zbliżyła się ku niemu z rozpłonionemi oczyma.

— Słuchaj, więc ja ci teraz powiem... Zgodzić się musisz. I nie tylko, że się zgodzisz, ale pójdziesz — zaraz jutro — sam — do lekarza i wytłómaczysz mu, że ze względu na moje zdrowie, operacya jest konieczna... poprosisz o konsylium — i muszą... Twoja rzecz w tem, aby ci nie odmówili. Rozumiesz?

Mówiła to przez zaciśnięte szczęki, trzęsąc się na całem ciele.

Profesor w pierwszej chwili odruchowo chciał odmówić. Zmarszczył już brwi i usta otworzył, gdy naraz przyszło mu na myśl, że lepiej, gdy on całą sprawę będzie miał w ręku. Może znajdzie jeszcze jaki wybieg, jaki sposób wyjścia. Znał ją, wiedział, że jeśli on teraz odmówi, ona się tem nie zadowoli, lecz z tem większym uporem będzie poza jego plecami dążyła do wykonania swego planu. A w takim razie wszelki wpływ jego byłby z góry udaremniony, nie mówiąc już o tem, że sama sobie zostawiona, gotowaby szukać pokątnej porady, mogącej naprawdę grozić jej zdrowiu i życiu.

Wszystko to przebiegło mu przez myśl z błyskawiczną szybkością. Pochylił głowę ruchem przyzwalającym.

— Dobrze. Jeżeli tedy chcesz koniecznie...

Pochwyciła go nerwowo za rękę.

— Koniecznie. Muszę. Przecież ja sama... przecie to i dla mnie takie ohydne, ale — powtarzam — nie mam sił wytrwać, nie mogę, obłędu bym dostała! odebrałabym sobie życie...

Usiadł i przyciągnął ją ku sobie.

— Pomyśl jednak, że to naprawdę jest rzecz straszna i — pomijając wszelkie kodeksy — zbrodnia większa, aniżeli zabójstwo dorosłego człowieka.

Ruszyła niechętnie ramionami.

— Nie rozumiem tego. Przecież to nic nie jest jeszcze.

— Owszem, to jest życie, które się staje. Zabójstwo człowieka dorosłego jest czynem, dającym się określić ze względu na swoją wartość ujemną: wiemy, co społeczeństwo, czy rodzina, czy kraj tracą w owym człowieku. Ale przerywanie życia w zaczątku wyrasta do jakiegoś potwornego wdzierania się w zarządzenia losu, bo nie wiadomo nigdy, co ginie w tym życiu, jakie możliwości przyszłego rozwoju, jakiemu przeznaczeniu tama się kładzie. Pomyśl, że każdy z geniuszów ludzkości był niegdyś takiem „niczem" i tak samo matka mogła o nim powiedzieć...

(C. d. n.)

rze współczesny ruch umysłowy i kulturalny w kraju i zagranicą.

W wydaniu popołudniowem, które od dnia 1-go kwietnia b. r. ukazywać się będzie o godzinie pół do 2 w południe, zamieszczane będą krótkie nowele bądź oryginalne, bądź tłómaczone z obcych języków.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Otwarcie Teatru ludowego Syndykatu Dziennikarzy krakowskich nastąpi w dniu 12 kwietnia b. r. w parku Krakowskim w odnowionym budynku teatralnym, stanowiącym własność gminy m. Krakowa. Personal teatru jest w zupełności skompletowany; próby rozpoczną się z dniem 1 kwietnia. Również ułożony został repertuar na pierwszy miesiąc. Przesuną się w nim sztuki: Bałuckiego, Ruszkowskiego, Stasiaka, Turskiego. Dyrekcyę Teatru ludowego powierzył Syndykat Dziennikarzy p. Stefanowi Turskiemu, znanemu artyście dramatycznemu i autorowi sztuk ludowych, dodając mu jako kierownika literackiego p. Konrada Rakowskiego, krytyka teatralnego i literata, oraz jako reprezentanta Syndykatu p. Antoniego Lekszyckiego, skarbnika Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

Najbliższe koncerty. Dnia 2 kwietnia wystąpi w Starym Teatrze Jarosław Kocian, znakomity skrzypek czeski i rywal Kubelika. Wobec tego, że w tym roku Stary Teatr gościł tylko jednego wielkiego skrzypka, t. j. Yssaye'a, koncert Kociana skupia na sobie powszechną uwagę, zwłaszcza, że i program, w którym bierze udział pianista M. Eisner, stały akompaniator Kociana podczas jego ostatniej tournée amerykańskiej, przynosi dużo atrakcyjnych szczegółów z koncertem D-dur Czajkowskiego na czele. — Nie mniej interesująco przedstawia się zapowiedziany na 6-go kwietnia koncert znanego w szerokich kołach towarzyskich Krakowa, tenora Leona Hofa-Cortillego, który z powodu przebycia ciężkiej operacyi zmuszony był przerwać swoje występy w operze w Wiesbadenie, gdzie występował z ogromnym sukcesem. Obecnie p. Hof, przyszedłszy do zdrowia, nie może jeszcze powrócić na scenę i z tego powodu wydatniej poświęca się karyerze koncertowej. Pierwszorzędne zalety śpiewaka, który, jak wiadomo, wyszedł z doskonalej szkoły J. Reszkego, mają wszelkie dane, ażeby przyciągnąć liczną publiczność na koncert.

Bilety na oba koncerty sprzedaje kasa Starego Teatru.

W krakowskim klubie szachistów grano wczoraj partyę, co do czasu najdłuższą chyba, jaką kiedykolwiek w tym klubie grano, gdyż trwała ona blisko 8 godzin. Była to partya konsultacyjna, w której po jednej stronie grali mistrz Flamberg i prof. Król (białe), po drugiej pp. Dominik, Hauke i Ostoja (czarne). Partya była czterokonikowa. Białe po roszadzie na krótką stronę dopuściły do tego, że czarne po znanej i częstej zamianie gońca za skoczka na f 3 zrobiły w tej roszadzie wyłom. Białe chciały przez to sprowokować przeciwnika do przedwczesnych ataków, jednakże czarne trójprzymierze przeprowadziło oblężenie oględnie i przez wymarsz pieszków f, g i h, oraz długą roszadę i zdwojenie wież na linii g, zaczęło powoli zgniatać przeciwnika. Lecz białe zręcznie doprowadziły ten atak do martwego punktu i przerzuciły walkę do centrum, gdzie lepiej stały. I tu jednak czarne dzięki większej swobodzie ruchów wieżami uzyskały przewagę. Aby się oswobodzić, partya p. Flamberga ofiarowała pieszka i doprowadziła do trudnej końcówki wież i rozrzuconych pieszków. W tej końcówce czarne miały już oczywistą wygraną, tak, że p. Flamberg zapowiadał, że lada chwila się podda, licząc już tylko na szanse z jednego wolnego pieszka, przeciw trzem czarnym. Czarne za tego pieszka oddały wieżę, spodziewając się pewnego zwycięstwa w walce trzech złączonych pieszków przeciw wieży. Ale pokazało się, że ten plan był za ryzykowny, gdyż z biedą i strachem osiągnęły czarne zaledwie remis, straciwszy owoce swojej poprzedniej doskonałej gry. Partya miała przeszło 70 ciągów. Wytrwałość p. Flamberga w sytuacyi na pozór już beznadziejnej i zręczność w graniu końcówek tego najtrudniejszego okresu partyi, zasługują na pełne uznanie. Z drugiej strony jednak i lokalni nasi mistrzowie spisali się dobrze, bo przez cały czas mieli inicyatywę, a fakt, że było ich trzech na dwóch, nic nie znaczy, świadomi bowiem wiedzą dobrze, że siła graczy naradzających się między sobą, nie zawsze się sumuje, gdyż owszem im ich jest więcej, tem bardziej sobie wzajemnie przeszkadzają. „Najsilniejszy jest człowiek samotny", powiada Ibsen, co jest prawdą i w szachach.

Na tem zakończył się „wielki tydzień szachowy" w Krakowie. Dziś p. Flamberg wraca do Warszawy, niebawem zaś ma wziąć udział w międzynarodowym turnieju mistrzowskim w Badenie.

Loterya spożywcza I. Koła Tow. szkoły ludowej. Jutro, w niedzielę dnia 29 marca, odbędzie się w hali Sukiennic o godzinie 3 po południu loterya spożywcza (święcone), na dochód szkół i ochronek kresowych, utrzymywanych staraniem I. Koła Tow. szkoły ludowej w Krakowie. Loterya ta, urządzona w roku ubiegłym na cele narodowe, przyniosła bardzo pokaźną kwotę brutto 5350 K, to też spodziewać się należy, że publiczność nasza i obecnie niewątpliwie skorzysta ze sposobności, ażeby licznym udziałem zaznaczyć swoją sympatyę dla działalności, jaką I. Koło Tow. szkoły ludowej w Krakowie rozwija od szeregu lat na zagrożonych kresach. Dzięki niestrudzonym zabiegom komitetu pań pod przewodnictwem p. Leowej, przedstawia się loterya już dzisiaj, co do ilości cennych fantów okazale i spodziewać się należy, że publiczność swym cennym udziałem i hojnemi datkami, przyczyni się do efektowniejszego jeszcze wyniku finansowego, jak wroku ubiegłym.

Raut, który się odbędzie w niedzielę 29 marca w wielkiej sali hotelu Saskiego na kolonie wakacyjne pracownic, zapowiada się znakomicie. Oprócz wymienionych poprzednio sił artystycznych przyrzekła łaskawy współudział znana autorka-deklamatorka, p. Wójcicka-Chylewska, oraz młodziutka, a wielce utalentowana pianistka, p. Gablenzówna. Tak więc program będzie bardzo urozmaicony. Szeroki ogół powinno zachęcić umieszczone na afiszach hasło, którego komitet rautu ściśle przestrzegać będzie: Bez karoty. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek gł., linia A-B.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół dzieci, mające się odbyć w sobotę, odłożone zostało do przyszłego tygodnia z powodu przeprowadzki Ogniska na ul. Smoleńską 35, gdzie też od poniedziałku można się informować w sprawach, dotyczących Towarzystwa od 4—6.

Z teatru miejskiego. W przyszłą sobotę ukaże się na naszej scenie sensacyjna nowość repertoarowa: „Car Aleksander I." w opracowaniu scenicznem Tadeusza Konczyńskiego, według powieści Dymitra Mereżkowskiego. Teatr nasz już od dłuższego czasu czyni przygotowania do godnego wystawienia tej niezwykle interesującej nowości. Postać tytułową odtworzy Leonard Bończa.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m., p. dra Szarskiego, wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i sekcyi szkolnej. Sekcye obradowały nad wyborem nowego typu ławek szkolnych dla nowo budowanych szkół miejskich w Płaszowie, Dąbiu i Łobzowie. Sekcye zgodziły się na model, zaproponowany przez magistrat, a skonstruowany według pomysłu miejskiego urzędu zdrowia. Zaprojektowane ławki będą dwusiedzeniowe o pulpitach ruchomych, zastosowane ze względu na fizyczny rozwój i zdrowie dzieci do wieku i wzrostu. Oprócz tego zatwierdziły sekcye kosztorysy na sprawienie sprzętów szkolnych dla wymienionych wyżej trzech szkół i zgodziły się na dostarczenie tych sprzętów w drodze przetargu ofertowego, a zarazem powzięły uchwały, zdążające do kontrolowania i wykonania tych sprzętów już podczas samej roboty, aby sprzęty te były wykonane należycie i z dobrego materyału.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna. Staraniem sekcyi odczytowej (opieki pozaszkolnej) Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 5 wieczorem w sali Ogniska naucz. (Rynek główny 29 II p., linia B-C) pogadanka pedagogiczna dla rodziców i wychowawców na temat: „Hygiena dziecka w wieku szkolnym". Po referacie dr Juliusza Piątkowskiego dyskusya. Wstęp wolny.

Towarzystwo kolonii wakacyjnych funkcyonaryuszy kolei państwowych. Przed kilku laty powstało w tutejszej dyrekcyi kolejowej, za inicyatywą dyrektora, radcy dworu Zborowskiego, w poczuciu świadomości, że przyszłość każdego społeczeństwa leży w zdrowiu fizycznem i moralnem jego dziatwy, Tow. kolonii wakacyjnych funkcyonaryuszy kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego. Chcąc jak najrychlej urzeczywistnić zrealizowanie szlachetnej myśli inicyatora, t. j. nietylko zakupić odpowiedni grunt w górzystej i zdrowej okolicy, wybudować stosowny budynek, lecz także zabezpieczyć stały byt w przyszłości mającej się otworzyć kolonii, opodatkował się dobrowolnie prawie cały personal kolejowy tut. okręgu dyrekcyjnego, składając chętnie grosz wdowi na powyższy cel i urządza dość często w Krakowie i na prowincyi koncerta, przedstawienia amatorskie i odczyty, gromadząc skrzętnie fundusze. Dzięki tym zabiegom, poparciu prasy i ofiarności prywatnej różnych instytucyj, firm i osób prywatnych, które nie poskąpiły Towarzystwu dość znacznych zasiłków i datków, wzrosły fundusze Towarzystwa z końcem ubiegłego roku, mimo stosunkowo tak krótkiego istnienia Tow., do poważnej sumy 63.000 K. Jeżeli tak dalej pomyślnie pójdzie, będzie mógł wydział Towarzystwa, którego prezesem jest wicedyrektor. dr Hołyński, zaś skarbnikiem starszy radca kolejowy, inż. Bielański, przystąpić niebawem do doprowadzenia do końca rozpoczętego dzieła. Dotychczasowe fundusze kolonii umieścił wydział wyłącznie w polskich instytucyach finansowych.

Z uniwersytetu. Pp. Bronisław Emil Maryan Hager z Miłosławia i Szymon Tenenbaum z Piotrkowa otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a pp. Władysław Rzepczyński z Rzeszowa i Stanisław Surowiak, kand. adw. z Zagórza w Galicyi, stopień doktorów praw.

Szkoła modniarek. Uroczyste zakończenie roku szkolnego w uzupełniającej zawodowej szkole Stow. modniarek, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwigi, przy ul. Loretańskiej l. 18. Uroczystość połączona będzie z wystawą prac piśmiennych, rysunkowych, oraz wykonanych w szkole kapeluszy damskich. O godzinie 12 w południe wystawa zostanie zamknięta.

Sekcya rysunkowa T. N. S. W. ogłasza walne zebranie dziś w sobotę 28 b. m. o godz. 6 w sali II szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie za r. 1913. 2. Wybór wydziału. 3. Sprawy zjazdu we Lwowie w r. b.

Na zakład św. Jadwigi odbędzie się w Wielki Czwartek loterya spożywcza (święcone). W sprawie tej odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu pań w domu p. hr. Zamoyskiej, na którem omówiono wyczerpująco całe przedsiębiorstwo, urządzane raz w rok na tak pożyteczną instytucyę.

Oszukańcza reklama. Wczoraj opieczętowała policya magazyn sklepowy przy ul. Józefa na Kazimierzu, należący do niejakiego Salomona Urbacha. Ów Urbach anonsował się bardzo szeroko w rozmaitych pismach zagranicznych, ofiarując za 5 K 90 hal aż 500 „wartościowych" przedmiotów. Do tutejszej policyi nadeszło mnóstwo zażaleń z zagranicy na Urbacha, który zamiast anonsowanych 500 „wartościowych" przedmiotów wysyłał często... 500 szpilek. Przeciwko Urbachowi wytoczono dochodzenie o oszustwo.

Śmierć pod kołami pociągu. Dzisiaj rano przejechał pociąg osobowy, zdążający z Wiednia do Krakowa, niedaleko stacyi kolejowej w Rudawie, pewnego robotnika, który widocznie się spieszył, aby jeszcze dostać się do odjeżdżającego pociągu. Lokomotywa zmiażdżyła formalnie nieszczęśliwą ofiarę wypadku. — Nazwiska zmarłego robotnika nie zdołano na razie stwierdzić.

Aresztowanie bandyty. Onegdaj aresztowała krakowska policya 25-letniego Franciszka Olecha pod zarzutem zbrodni kradzieży. Z Kalisza nadeszło z tamtejszego sądu pismo z doniesieniem, że Olech, członek szajki bandytów, zbiegł przed paru miesiącami z więzienia kaliskiego, gdzie się toczyła przeciwko niemu śledztwo o szereg kradzieży.

Nieudała wyprawa. Dzisiejszej nocy aresztowana na ul. Piekarskiej 41-letniego Wojciecha Trojanowskiego, który wracając z wyprawy, niósł worek z rozmaitemi towarami, skradzionemi w pewnym sklepie korzennym na Kazimierzu. Wszystkie towary Wojciechowskiemu odebrano.

Chiromantki złodziejkami. Przed kilku dniami aresztowała tutejsza policya dwie warszawskie chiromantki Taubę Krawczykównę i Rosenmanównę, które tutaj od pewnego czasu trudniły się wróżeniem z rąk, oczywiście za wynagrodzeniem. Wczoraj nadszedł do tutejszej policyi telegram z Lublina od p. Jadwigi Zielińskiej z doniesieniem, że przed paru miesiącami zabrała jej aresztowana obecnie w Krakowie Krawczykówna kosztowności, przedstawiające wartość około 900 rubli. Tegosamego dnia nadszedł drugi telegram z Lublina od p. Fiutowej, w którym doniosła, że obie chiromantki podczas swego pobytu w Lublinie dopuściły się na jej szkodę większego oszustwa.

Z kraju.

Chrzanów, 27 marca. Staraniem tutejszego Koła T. S. L. odbędzie się w sali „Sokoła" szereg odczytów naukowych. Pierwszy odczyt wygłosi prof. W. Michalski w niedzielę 29 b. m. o godz. 5 po poł. na temat: „Życie w morzu". Następne odczyty wygłoszą: w niedzielę 5 kwietnia prof. dr Jan Magiera: „Bośnia i Hercogowina". Dnia 19 kwietnia: dyr. dr Wojciech Krajewski: „Z podróży po Grecyi".

Żywiec, 26 marca. (Odczyt. — Pogadanka dla dzieci).

Staraniem U. L. odbędzie się dnia 1 kwietnia odczyt inż. Stan. Majewskiego p. t. „Zbiorniki i przegrody dolin". Wykład odbędzie się w sali „Urania" o g. 6½ wieczór.

W piątek d. 3 kwietnia odbędzie się pogadanka dla dzieci p. t.: „Kościuszko pod Racławicami". Nauczycielka, p. M. Funkówna opowie o Racławicach, a p. M. Szczepańska wygłosi bajki i deklamacye.

Dąbrowa, 25 marca. (Kółka rolnicze w powiecie. — Z pożarnictwa. — Z działalności T. S. L. — Emigracya.)

Dzięki ruchliwej akcyi powiatowego komitetu Kółek rolniczych powstały w ubiegłym miesiącu kółka rolnicze w Pasiece Otfinowskiej i w Skrzynce, a w ubiegłą niedzielę założono znów kółko w Luszowicach. Wielką żywotność okazuje Kółko rolnicze w Otfinowie, gdzie staraniem tamtejszego kierownika szkoły p. Wojtanowicza odbył się także kurs pożarniczy dla włościan pod kierunkiem p. Sroki ze Lwowa. Uczestnicy w liczbie 25 zorganizowali się w ochotniczą straż pożarną, której naczelnictwo objął p. Józef Baran. —

Dąbrowska ochotnicza straż pożarna na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrała prezesem w miejsce rejenta Brauna dr Wł. Hiolskiego, wiceprezesem dra Maryana Dehnla. Straż odbywa często ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika p. Szymona Stany.

Tutejsze Koło Tow. Szkoły Ludowej rozwija bardzo żywą działalność. Obok często urządzanych odczytów po wsiach, wprowadzono ubiegłego jeszcze roku za inicyatywą dra Baja instytucyę, mającą na celu kształcenie analfabetów i terminatorów rękodzielniczych. Pod kierownictwem prof. Tryby rozwija się ta instytucya bardzo pomyślnie i przynosi poważne rezultaty. Ponadto pp. Marcinek i Musiał spełniają szczytne zadanie kształcenia tej młodzieży w muzyce. — Ostatnio rzucił dr Baj myśl urządzania przedstawień ludowych po wsiach. Sprawą tą zajął się szczerze nauczyciel p. Więcek, który obmyśli repertuar i pokieruje przedstawieniami. Sekcya odczytowa urządzi w kwietniu szereg odczytów o treści historycznej, przyrodniczej i ekonomicznej.

Z powiatu tutejszego wyjeżdżało codziennie przeciętnie 100—120 osób na roboty zagranicę. Żadne perswazye osób dobrej woli, ani przerażające wiadomości dzienników nie zdołały wychodźców powstrzymać, dopiero w tym tygodniu gorączka emigracyjna się zmniejszyła.

Rzeszów, 27 marca. (Tragedya rodziny. — „Paryasy". — Koncert symfoniczny. — Nożownik.)

W uzupełnieniu wiadomości telefonicznej donieść należy, że stan uczenicy Rogoszówny, której ojciec w dniu 24 b. m. poderżnął gardło, jest już tak dobrym, że nie zachodzi obecnie żadna obawa o jej życie.

„Paryasy", szkice sceniczne Zapolskiej, odegrane zostały w sali „Sokoła" w dniu 23 b. m. przy zapełnionej sali. Również liczna publiczność, wojskowa i cywilna, zebrała się we środę 25 b. m. w Sokole, gdzie odbył się koncert symfoniczny pełnej muzyki wojskowej 40 p. p. Wykonanie całego wspaniałego programu wypadło bez zarzutu. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje Haydna „Largo" i Sibeliusa „Valse triste".

Nożownictwo zaczyna się już i u nas pojawiać. W dniu 22 b. m. przebił nożem ośmnastoletniego Izaaka Speisera o trzy lata starszy Walenty Leśko z Załęża, który już raz był karany za ciężkie uszkodzenie ciała. Leśko aresztowany, odstawiony został do sądu.

Przemyśl, 27 marca. (Przeciw tajności „bajratu". — Proces o „politykę". — Konsens na gazownię. — Budowa wodociągów. — Pożyczka. — Gruźlica. — Ruch ludności. — Stosunki w szpitalu. — Teatralne przedstawienie. — Koncerty i popisy. — Wieczór autorów).

Naokoło „bajratu" wre znów i kipi. Zrobił się mianowicie od tygodnia hałas wielki, bo tutejszy „Przegląd", nie zawsze dla urządowionej autonomii uprzejmy, wydobył skądś z pod ziemi i zareprodukował wiadomość, że tajność posiedzeń tego ciała doradczego jest dla niektórych panów tylko pokrywką dla ataków na osoby nieobecne, a zatem bronić się nie mogące. Pokazało się mianowicie, że na jednem z niedawnych posiedzeń „bajratu", zastępca komisarza rządowego p. dr Błażowski wyraził się ujemnie o osobistości, powszechnie w mieście szanowanej. Z powodu tego pismo wspominane podniosło protest przeciw tajności obrad rady przybocznej i rzecz dziwna, protest ten odniósł skutek. „Bajrat" uznał na ostatniem posiedzeniu, że tajność go nie obowiązuje! Obrażony zaś próbował sprawę dra B. załatwić w drodze honorowej, skoro zaś się to nie udało, udaje się na drogę sądową. Zanosi się więc na proces wcale interesujący, tembardziej, że będzie się on przecież toczył koło tajemnic władzy i rządów komisarskich...

Od roku tocząca się sprawa budowy gazowni zbliża się do stadyum realizacyi. Mianowicie firma Franciszek Manoschek stara się o konces s na budowę, ewentualna zaś gazownia ma stanąć na gruncie w Bakończycach, stanowiącym własność gminy, przyczem magistrat zastrzeże sobie, że gaz ma być na razie używany tylko dla celów motorycznych i opałowych, a nie dla oświetlenia. Komisya celem ewentualnego udzielenia konsensu odbędzie się 6 b. m.

Również zbliża się do zrealizowania sprawa budowy wodociągów, na które po odmowie Banku krajowego udało się komisarzowi rządowemu zaciągnąć pożyczkę w Wiedeńskim Banku związkowym i to podobno nawet na bardzo dogodnych warunkach. W każdym razie rozpoczyna się już rozpisywać licytacye ofertowe na wykonanie poszczególnych robót, optymiści zaś twierdzą, że przed jesienią 1915 r. wodociągi będą gotowe i oddane do użytku.

Byłby zaś na to już czas najwyższy, bo zdrowotność miasta w braku wodociągów i dobrej kanalizacyi znacznie szwankuje. Żali się na to nawet — wyrozumiałe zresztą bardzo — „Sprawozdanie m. biura sanitarnego", które stwierdza krótko i węzłowato: „czwarta niemal część umierających w Przemyślu ginie na gruźlicę. Jest to procent, dający do myślenia w mieście nieuprzemysłowionem, nie posiadającem fabryk i tak pomyślnie co do swej topografii położonem.

A propos „Sprawozdania" warto stwierdzić, że mamy bardzo małą śmiertelność, bo tylko 17.8 pro mille, podczas gdy Kraków ma n. p. 21.6. Naturalny przyrost ludności wynosi u nas 26.6 na tysiąc. Z chorób epidemicznych szerzą się od lat płonica i błonica, tyfus i ospa sporadyczna.

Po gorączce teatralnej, jaką przeżyliśmy przez rok 1913, mając stały, własny przemyski teatr, który jednak z początkiem 1914 r. z braku poparcia upadł, daje się odczuwać brak teatru. Tow. dramatyczne daje wprawdzie od czasu do czasu przedstawienia, wystawiło n. p. niedawno dwa razy z powodzeniem „Dzwon zatopiony" Hauptmanna, a w kwietniu, sięgając ponownie po laury operetkowe, wystawi „Biednego Jonathana" Millöckera, ale to trochę za mało. Wędrowne trupy teatralne zaglądają od czasu do czasu, lecz wnet uciekają. Koncertów było w ostatnich czasach kilka, największem powodzeniem cieszył się kwartet brukselski oraz... popisy różnych szkół muzycznych, na które teraz przyszedł sezon.

Kołomyja, 26 marca. (Echo katastrofy okrętowej. — Po walnych zgromadzeniach. — Wykłady.)

Już w sobotę rano, d. 21 b. m. obiegła nasze miasto wieść o nieszczęściu, jakie dotknęło rodzinę pp. Büschlów. Nadszedł mianowicie telegram, że p. Büschlowa, żona Dawida Büschla, zginęła w morzu, utonąwszy z wielu osobami pod Lido. P. Dawid Büschel jest synem znanego kupca, p. Natana Büschla, który dorobił się milionowego majątku na handlu jajami, prowadzonym na wielką skalę z zagranicą. P. Büschlowa wyjechała na Południe dla poratowania bardzo nadwątlonego zdrowia. Wiadomość w gazetach o „podróży poślubnej" państwa Büschlów były o tyle niedokładne, że państwo B. posiadają już 14-letnią córeczkę, uczenicę 4 klasy gimnazyalnej tutejszego gimn. realnego S. S. Urszulanek. Pp. Büschlom towarzyszy ogólne współczucie, tem bardziej, że znana jest ta rodzina z polskości, a w spisie członków naszych Towarzystw polskich wszędzie widnieją nazwiska Büschlów.

W ubiegłą niedzielę odbyły się walne zgromadzenia P. S. L. i „Gwiazdy". Wybrano te same zarządy, co w ubiegłym roku. „Gwiazda" pod doświadczoną ręką dr Jurkiewicza rozwija się pomyślnie, jednocząc całe polskie mieszczaństwo. Chwilowo mieszcząc się w „Sokole", opuszcza „Gwiazda" w lecie b. r. gościnny lokal i przenosi się do swego nowego budynku.

W odczytach publicznych ostatnich miesięcy mamy miłą rozmaitość. Uniwersytet powszechnych wykładów dał 3 odczyty naukowe, uniwersytet ludowy natomiast odczyty z dziedzin rolnictwa i ogrodnictwa. Liczna frekwencya słuchaczy, popularna forma naukowej treści i dobór prelegentów są oznaką, iż nasze życie umysłowe powoli daje znać o sobie.

Ze świata.

Za demonstracye przed konsulatem niemieckim. Z Petersburga donosi WAT: Studenci uniwersytetu, politechniki i szkoły weterynaryjnej, którzy brali udział w demonstracyi przed konsulatem niemieckim, zostali skazani: pięciu studentów na 8 miesięcy więzienia, dwóch na dwa miesiące więzienia, a inni na miesiąc więzienia. Niezależnie od tego toczy się śledztwo sądowe o obrazę przedstawiciela obcego państwa.

Sprawa Ronikiera. Z Petersburga telegrafuje WAT: Senat rozważał wczoraj sprawę kasacyjną hr. Bogdana Ronikiera. Celem rozpatrzenia sprawy polecił senat warszawskiej Izbie sądowej, aby dostarczyła wyjaśnień w sprawie skargi hr. Ronikiera, iż dochodzenia były prowadzone przewlekle.

Dr Ernest Muka, patryarcha Serbów łużyckich, święcił 10 b. m. sześćdziesięciolecie żywota. Rocznicę swą obchodził w Opatiji (Abbazia), gdzie dla zdrowia żony dłuższy czas przebywa. Jest profesorem gimnazyalnym w saskim Fryburgu. Jemu Serbowie łużyccy zawdzięczają bardzo wiele, jest najczynniejszym pracownikiem w budyszyńskiej „Macierzy serbskiej", wydał wiele rozpraw o języku łużyckich Serbów, gramatykę tego języka, słownik nazw miejscowości łużyckich i t. d. Naukowe jego prace wprowadziły imię jego między członków polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i w jej wydawnictwach nazwisko Muki też spotykamy.

Wystawa pracy kobiet południowo-słowiańskich, słoweńskich, chorwackich i serbskich pod imieniem „Jugoslovanska żena", odbędzie się w czerwcu b. r. w Lublanie staraniem Tow. „Splošno slovensko žensko društvo" (ogólne Stowarzyszenie kobiet słowieńskich).

Wylewy na Węgrzech. Z Pięciokościołów donoszą: Wskutek ulewnego deszczu miasto częściowo zalane, kilka domów runęło. Także linie kolejowe częściowo uszkodzone. Jak z Tokaju donoszą, rzeki Cissa i Bodnok wystąpiły z brzegów i zalały wiele miejscowości.

Zajście na wystawie w Paryżu. „Matin" donosi, że gdy Poincaré zwiedzał onegdaj wystawę Salonu Niezależnych, przystąpiła nagle do niego jakaś kobieta i domagała się, aby zorganizował armię i wyruszył z nią w pole, celem odbudowania Polski. Jak stwierdzono, kobieta ta pochodzi z Królestwa Polskiego i dostała nagle pomieszania zmysłów.

Domy gry w Ostendzie i Spa. Z Brukseli donoszą: Komisya Izby uchwaliła otworzyć na nowo kasyna gry w Ostendzie i w Spa. Nie ulega wątpliwości, iż Izba uchwałę tę zatwierdzi.

Zmarli.

Antoni Wunderlich, obywatel m. Płocka, emerytowany urzędnik Izby skarbowej w Płocku, zmarł dzisiaj w Krakowie, przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Składki Na Macierz śląską złożył drugi pluton pierwszej krakowskiej drużyny skautowej 10 K.

Z kalendarza. W sobotę, 28 marca: Jana Kapistrana i Doroteusza. W niedzielę, 29 marca: Wiktoryna męcz. W poniedziałek, 30 marca: Kwiryna tryb. m. i Jana op.

Wschód słońca dnia 28 marca o godzinie 5 m. 30; zachód o godzinie 6 m. 03; długość dnia godzin 12 minut 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 marca termometr doszedł od + 3·1 do + 12·0 C.; barometr podnosi się.

Dnia 28 marca o godzinie 7 rano stan barometru 733·2 mm., termometru + 4·8 C.; wiatr zachodni.

Z uniwersytetu ludowego.

W niedzielę, o g. 3 po poł. (dla dzieci): „Kolebka Polski".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

Bochnia: Prof. uniw. Jag. dr Tadeusz Grabowski: „Krytyka literacka w Polsce za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego".

Mielec: Prof. Józef Szczepański z Mielca: „Architektura w wiekach nowożytnych".

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Moje Bobo".

Niedziela: o godzinie 3 i pół po połud.: „W górę serca", wieczorem, o godz. 7 i pół: „Moje Bobo".

Poniedziałek: „Hamlet".

Wtorek: „Moje Bobo“.
Sroda: Pigmalion“.
Czwartek: „Hamlet“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: po południu: „Flirt“, wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka“.
W poniedziałek: „Pani prezesowa“.

Dział ekonomiczny.

* **Nowe asygnaty kasowe.** Z Wiednia telegrafują: Konsorcyum bankowe postanowiło ogłosić subskrypcyę na asygnaty kasowe 4½% po kursie 95 w czasie od 2 do 7 kwietnia. W Niemczech subskrybowane będą te asygnaty kasowe po kursie 95¼ z powodu stempla, który w Niemczech jest znacznie wyższy, niż w Austryi.

* **„Skorowidz reklamowy dla przemysłu browarniczo-gorzelnianego“.** Grono osobistości, wykształconych fachowo i posiadających praktykę zawodową, podjęło pod kierownictwem p. A. Chwastka pożyteczne wydawnictwo p. t. „Skorowidz reklamowy dla przemysłu browarniczo-gorzelnianego“. W roku bieżącym nakładem komitetu redakcyjnego w Busku wyszedł pierwszy rocznik tego wydawnictwa, ale redakcya jego zaznacza, że dążyć będzie, ażeby rocznik zamienił się w miesięcznik.

Skorowidz podaje przedewszystkiem spis firm, które bądź wyrabiają, bądź posiadają artykuły, mające zastosowanie w browarnictwie i gorzelnictwie. Nie pominięto ani jednego, choćby podrzędnego wyrobu. Spis obejmuje przedewszystkiem firmy krajowe, obce zaś uwzględnia o tyle, o ile pewne wyroby nie znajdują się w firmach krajowych.

Skorowidz obejmuje także szereg artykułów z obu wymienionych dziedzin. I tak p. Gustaw Wolfram, dyrektor browaru w Tenczynku, pisze o postulatach browarnictwa galicyjskiego; p. W. Krowicki, inspektor browaru w Tarnowie, dał zajmujący opis tego browaru, tudzież 2 artykuły z dziedziny handlowo-browarniczej; p. Wład. Wysocki podniósł w dobrze opracowanym artykule doniosłą myśl założenia banku browarniczego.

Wydawnictwo to ma zapewniony rozwój, gdyż opiera się na realnych potrzebach przemysłu browarniczego i gorzelniczego.

* **Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych Tepege, spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie.** Dnia 22 b. m. odbyło się walne zgromadzenie, na którem, po przyjęciu sprawozdania zawiadowców i Rady nadzorczej i udzieleniu absolutoryum zarządowi spółki, uchwalono wypłacić spólnikom za rok 1913 dywidendę w wysokości 5%. Ponadto uchwaliło Walne zgromadzenie podwyższyć dotychczasowy kapitał, wynoszący 350.000 koron. do kwoty K 450.000.—. 2561/1.

Banany ludowym środkiem żywności.

Banany, które w krajach zamorskich od dziesiątek lat stanowią jeden z najważniejszych środków żywności dla ludu, zaczynają się wkońcu rozpowszechniać teraz i u nas podobnie, jak przed niedawnym czasem pomarańcze.

Wielka wartość pożywna bananów, widoczna z analizy porównawczej,

	wody	białka	tłuszcz.	popiołu	węgla	
Pomarańcze	84·5 pr.	0·4 pr.	0·5 pr.	14·2 pr.	0·4 pr.	= 100
Banany . . .	66·8 pr.	4·9 pr.	0·9 pr.	25·5 pr.	1·9 pr.	= 100

przeznacza ten owoc na ludowy środek żywności o wielkiem znaczeniu w gospodarstwie. Także najwybitniejsi lekarze teraźniejszości wskazują na wielostronną użyteczność bananów. Jak to prof. v. Noorden wywodzi w „Medizinische Klinik“, banany zasługują i u nas na większe uwzględnienie. Ich wartość pożywna z powodu zawartości skrobi o 20 procent wyższej, jest większa niż wszelkich innych owoców. Także w wypadkach choroby, przedewszystkiem w cukrzycy, poczynił prof. v. Noorden korzystne doświadczenia. Zużytkowanie w jelitach jest znakomite. Jako środek pożywny dla podagrzystów mających kamień moczowy, poleca prof. Hindhebe pożywanie bananów w wielkiej ilości, aby nadać moczowi szczególnie wielką siłę, usuwającą kwasy moczowe. Także przez podawanie ich przy chorobie nerkowej i przy niektórych gorączkowych chorobach poczyniono korzystne doświadczenia. Szczególnie nadają się banany w celu odtłuszczenia. — Prof. v. Noorden zamiast częstego spożywania mleka wprowadził specyalne dni, w których jedynem pożywieniem są banany. Także jako dodatek do dyety celem odtłuszczenia, nadaje się ten owoc wskutek swej niezwykłej posilności. Nawet bardzo skromny posiłek przez dodanie kilku bananów staje się wystarczającym i nie odczuwa się głodu. 2485

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywnościowych w Krakowie, 27 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od 20·— do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71 74) od 16·60 do 21·60; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 15·— do 18·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzą) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do ·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·70 do 19·50; tatarka od 21·50 do 23·—; groch 25·50 do 35·—; fasola od 29·— do 56·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·40 do 10·40; koniczyna pastewna od od 9·60 do 10·60; słoma od 5·20 do 5·60; rzepak zimowy od 29·— do 31·—; kminek krajowy od 66 do 70; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 180 do 204; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0·—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę od 3·50 do 3·90; masło za 1 kilogram od 2·60 do 3·20; ser za 1 kilogram od 0·80 do 0·90; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę 0·— do 0·—.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe podręczniki szkolne. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ukazały się z początkiem bieżącego półrocza szkolnego trzy nowe podręczniki szkolne, a to: 1) dr Stanisław Pawłowski: „Geografia dla klas wyższych“ .Część I. 2) Jan Jędrzejowski: „Tytusa Llwiusza Dzieje rzymskie“ i 3) Jan Szczepański: „Wybór z Pism Cycerona“.

Podręcznik pierwszy, dra Pawłowskiego, jest śmiałą i zupełnie udałą próbą streszczenia ostatnich wyników nowożytnej umiejętnej geografii. Przez tę książkę podniesie się w naszych szkołach nauka geografii, do dziś po macoszemu traktowana, do należnej jej wysokości. Niewątpliwie też podręcznik ten przychylnie zostanie przyjęty przez nauczycielstwo i przez młodzież, która z coraz większem zaiteresowaniem odnosi się do nauk przyrodniczych, a w szczególności do geografii.

Podręcznik drugi, „Tytusa Liwiusza Dzieje rzymskie“ w opracowaniu J. Jędrzejowskiego i trzeci „Cycerona Wybór Pism“, są dalszymi tomami wprowadzonej już w naszych szkołach Biblioteki pisarzy łacińskich i greckich, wydawanej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych pod redakcyą Towarzystwa Filologicznego. — Oprócz zalet metodycznych i dydaktycznych tych podręczników należy podnieść i względ ekonomiczny. Dotychczas wszystkich autorów klasycznych, czytanych w naszych szkołach, sprowadzano od niemieckich firm. U nas dodrukowywano tylko polskie wstępy. W ten sposób drukarnie niemieckie zarabiały od nas corocznie kilkanaście tysięcy koron. Obecnie pieniądze te dzięki ruchliwości Towarzystwa zostają w kraju. Nawiasem dodajmy, że to samo Towarzystwo wydaje od pewnego czasu „Bibliotekę niemiecką“, drukowaną i broszurowaną u nas, przez co, pomijając już względy szkolne, również przyczynia się do podniesienia ekonomicznego naszego kraju.

— **„Wieś Illustrowana“**, miesięcznik zeszyt na marzec, zawiera treść następującą: „Szekspir po polsku“ przez Wacława Grubińskiego; „Otom dom swój w słonecznej zbudował równinie“ przez H. Jaroszyńską; „Wyżebrana godzina“ przez Hajotę; „Rybak“ przez Edwarda Słońskiego; „Po karnawale“ przez Esa; „Siłacz“ przez T. Jaroszyńskiego; „W tym roku 1812 — 1813“ przez Kazimierza Laskowskiego; Karnkowo „Z wrażeń poleskich“ przez A. hr. Rzewuskiego; „Wędrowne ptaki“ przez dra Wł. Rogowskiego; „Remonty“ przez S. W. Wotowskiego; „Bingo“ przez E. Thompsohna Setona. Teatry warszawskie. „Na wawelskim dworze grzmi fanfara“ (plon poetycki). Moda. „Malutka“ (nowela) przez M. Domańską.

Zajścia w Anglii.

(Telegr. „N. Ref.“)

Londyn. Obiega tu pogłoska, że wszyscy generałowie oświadczyli, iż podadzą się do dymisyi wrazie przyjęcia dymisyi Frencha i Evarda. Zarówno jednak French, jak i Evard dotąd nie chcą cofnąć swojej dymisyi.

Dzisiaj przybywa tu generał Gough. Oczekują też dzisiaj przybycia Carsona. W Londynie mają się rozpocząć nowe rokowania kompromisowe.

Oficerzy a Ulster.

Lodyn. (WAT). Wczoraj popołudniu o godz. 3-ciej obradowała Rada ministrów przy udziale generała Frencha. Przybył też Asquith, który oświadczył, że generał French i Evard podali się do dymisyi, nie dlatego, jakoby nie podzielali stanowiska rządu, lecz z powodu znanego pisma ministra wojny Seely'ego do generała Gougha. Rząd prosił obu generałów o cofnięcie dymisyi, dotąd jednak naprożno. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym zajściom w armii, Asquith wypracował następujące postanowienia:

Żaden oficer, ani żołnierz nie może być pytany, co zamierza uczynić w danej sytuacyi.

Żaden oficer, ani żołnierz nie może w razie otrzymania jakiegoś rozkazu czynić jakichkolwiek zastrzeżeń.

Oficerowie i żołnierze obowiązani są do ścisłego wykonywania rozkazów wojskowych.

Z Austryi i Węgier.

(Telegr. „N. Ref.“)

O pragmatykę nauczycielską.

Praga. Centralny wydział czeskich nauczycieli szkół wyższych uchwalił protest przeciw akcyi wdrożonej przez niemieckich nauczycieli szkół średnich co do wprowadzenia pragmatyki nauczycielskiej w drodze paragrafu 14-go, jestto bowiem możliwe tylko w drodze parlamentarnej.

Kobiety a nauka prawa.

Wiedeń Wczoraj udała się do ministra oświaty deputacya kobiet i wręczyła mu memoryał w sprawie dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy uniwersytetów. Minister przyrzekł memoryał życzliwie zbadać.

Kontrola emigrantów.

Czerniowce. Szef biura bezpieczeństwa radca dworu Stuckart, bawi tu od kilku dni w sprawie zarządzenia kontroli na stacyach emigracyjnych.

Akcya mechaników pocztowych.

Wiedeń. Deputacya mechaników pocztowych udała się do prezydenta poczt Dolnej Austryi, i wręczyła mu swoje życzenia, od których uwzględnienia mechanicy czynią zawisłem zaniechanie biernego oporu. Prezydent wyraził ubolewanie z powodu biernego oporu, a nawet sabotażu. Zaszło bowiem już kilka wypadków złośliwego uszkodzenia aparatów. Mechanikom, którzy dopuszczać się będą sabotażu, zagroził karą od 6 miesięcy do 5 lat więzienia. — Prezydent przedłożył także swoje propozycye. Mechanicy zwołali następnie zgromadzenie, celem zastanowienia się nad temi propozycyami, komisarz rządowy jednak zgromadzenie to rozwiązał.

Skazani posłowie.

Budapeszt. Kurya królewska zniosła wyrok w procesie przeciw trzem posłom opozycyjnym, którzy w Sejmie kałamarzami obrzucili byłego prezydenta gabinetu hr. Khuena. Wówczas zostali skazani za ciężkie uszkodzenie ciała. — Obecnie kurya królewska zasądziła ich za lekkie uszkodzenie ciała na więzienie od 4½ do 5½ miesięcy.

Zajście w seminaryum nauczycielskiem.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Pakrac: Z powodu wykluczenia trzech uczniów, wychowankowie grecko-oryentalnego seminaryum nauczycielskiego ogłosili strajk. Gdy władza odrzuciła ich żądania, opadli dyrektora seminaryum Sumonia, obalili go na ziemię, i zdarłszy z niego odzież, obili go. Dopiero przybyli z pomocą profesorowie uwolnili dyrektora z rąk studentów. Metropolita wysłał komisarza dla przeprowadzenia śledztwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 28 marca.

Zjazd w Abazyi.

Rzym. San Giuliano wyjedzie 14 kwietnia do Abazyi, gdzie, jak wiadomo, spotka się z hr. Berchtoldem.

Zajście na granicy czarnogórskiej.

Cetynia. (WAT). Poseł austryacki wręczył rządowi czarnogórskiemu notę swego rządu, w odpowiedzi na notę rządu czarnogórskiego, w sprawie zajścia na granicy bośniacko-czarnogórskiej koło Metalki.

Nota austryacka uznaje sporny teren za austryacki. Wywołała ona wielkie niezadowolenie u rządu czarnogórskiego.

Rząd albański przeciw Grecyi.

Wiedeń. „Alban. Corresp.“ donosi z Durazzo: Rząd albański wystosował notę do mocarstw z zażaleniem przeciw Grecyi. Grecya wprawdzie wycofuje swoje wojska z Epiru, ale wysyła tam na ich miejsce oddziały ochotnicze, które mordują żandarmów i ludność. Panuje z tego powodu obawa poważnych starć, za które rząd albański z góry zrzuca z siebie odpowiedzialność i zwraca na to uwagę mocarstw.

Wilhelm w Petersburgu?

Petersburg. Oświadczają tu, że nic tu nie wiadomo, jakoby cesarz Wilhelm miał złożyć wizytę w Petersburgu.

Wywóz koni z Rosyi.

Berlin. „Loc. Anzeiger“ oświadcza, że zakaz wywozu koni z Rosyi przypomina podobne zarządzenia, wydane w latach ośmdziesiątych, kiedy to między Rosyą a Niemcami panowało również bardzo silne naprężenie. Jeżeli rząd niemiecki był gotów przyjąć uspokajające zapewnienia rządu rosyjskiego, to nowy zakaz wywozu koni z Rosyi wykazuje, że w Rosyi panuje istotnie tendencya agresywna i że rząd niemiecki musi zwrócić baczną uwagę na działalność wojskową na granicy wschodniej.

Interwiew z Goremykinem.

Budapeszt. Specyalny korespondent „Az Est“ w Petersburgu odwiedził Goremykina, który zaprzeczył, jakoby rząd jego był przejściowy. Co się tyczy polityki zagranicznej, opinia Goremykina nie jest identyczną z artykułami Suchomlinowa i Wittego w „Now. Wremieni“. — Goremykin jest zdania, że artykuły te stoją w sprzeczności z polityką rządu, który chce utrzymać dobre stosunki z Austryą i Niemcami.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, Goremykin jest zdania, że gdyby Duma dalej była niezdolna do pracy, nastąpi jej rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów.

Rochette.

Paryż Przypuszczają, że Rochette znajduje się w Belgii.

Zajścia strajkowe w Petersburgu.

Petersburg (Pet. ag. tel.) W rosyjsko-amerykańskiej fabryce wyrobów gumowych przyszło wczoraj do demonstracyj, w których wzięło udział 400 robotników. Podczas demonstracyj zraniono rewirowego, komendanta oddziału policyjnego i agenta policyjnego. Aresztowano czterech demonstrantów. Tłum ostatecznie rozproszyła policya.

Petersburg. Prefekt policyi wydał obwieszczenie, w którem ostrzega ludność przed udziałem w demonstracyach. Obwieszczenie to zapowiada, że będą przedsięwzięte wszelkie środki celem stłumienia niepokojów, gdyby się ewentualnie miały ponowić. Na wypadek, gdyby się jeszcze raz wydarzyło, aby policyę obrzucono kamieniami, zrobi policya natychmiast użytek z broni.

Strajk kolejarzy włoskich.

Rzym. Ruch strajkowy wśród kolejarzy wzmaga się. We wszystkich miastach odbywają się burzliwe zgromadzenia, na których jednogłośnie domagają się ogłoszenia strajku generalnego, jeszcze w czasie świąt wielkanocnych. Kolejarze żądają podwyższenia płac, kosztem 50 milionów lirów.

Zatonięcie okrętu.

Londyn. Jak donoszą z Brisbane w Australii, parowiec francuski „St. Paul“ w drodze do Sydney tuż koło portu, najechał na skały i zatonął; 18 osób zginęło, 11 uratowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dowiedziała się od swojej służącej tajemnicy, jak stać się smukłą.

7 funtów tłuszczu usuwa się przez stosowanie zewnętrzne kilku zwykłych ziół.

„Przed miesiącem byłabym robiła jeszcze prawie wszystko możliwe, aby usunąć nabrzmiałość tłuszczową z bioder i brzucha, gdyż nadawała mi w moich 32 latach wygląd poważniejszej matrony. Byłam jednak zbyt trwożliwą, aby to rozpocząć medykamentami, które często dla zdrowia są niebezpieczne. I byłabym pewnie coraz grubszą, gdybym się nie była dowiedziała od mojej nowej służącej o prostej, niewinnej recepcie z ziół, która przywróciła mi smukłą i zgrabną figurę.

„Zdawało się, że jej poprzednią panią ten sam los prześladuje, mianowicie: że będzie beznadziejnie grubą i brzydką, jednak umiała go ujść; postarała się u aptekarza o 4 gramy liści jesionowych i o 90 gramów Onadalu, co wcale nie drogo wypadło. Wkłada się te liście do miski i polewa je trzema małemi filiżankami gorącej wody. Gdy minutę naciągnie, filtruje się to przez płótno i dodaje Onadalu, a potem wlewa do flaszki. Tem naciera się rano i wieczór dotyczące miejsca, robiąc ręką koliste ruchy.

„Wydawało mi się to tak łatwem, że sama to wykonywałam. Każdego wieczora wcierałam tę mieszaninę mocno w biodra i brzuch, a już po kilku dniach widziałam, jak tłuszcz istotnie znikał. Stosowałam to blisko przez trzy tygodnie i w tym czasie pozbyłam się przeszło 7 funtów zbytecznego tłuszczu, a co najlepsze, właśnie z miejsc, na których najwięcej mi zależało. Wykazuje to znowu, że proste środki roślinne przecież są zawsze najlepsze. Wiem, że także inne panie cieszyłyby się, poznając tę tajemnicę, która mimo swego skromnego pochodzenia, stała się tak cenną“.
2572 Germina Betourne.

✝

Eleonora Kotasówna
uczenica dawnej szkoły przemysł.

przeżywszy lat 19, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu, w piątek, 27 marca b. r.

W ciężkim smutku pozostali rodzice, brat i siostra, zapraszają krewnych, znajomych i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Krakówskiej l. 56 (za kościołem OO. Bonifratrów), które się odbędzie w niedzielę, dnia 29 marca b. r., o godzinie 4 po południu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. 2586

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 30 b. m., w kościele parafialnym Bożego Ciała.

Róża Hermanówna
Dr Natan Goldstein
zaręczeni
Lwów. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 28 marca. (Giełda poranna).
Marki 117·58. Renta majowa 82·60. Renta koronowa węgierska 82·05. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 344·—. Akcye Unionbanku 607·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 520·25. Akcye kolei państwowych 712·—. Lombardy 103·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 825·—. Rima-Muranyi 652·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2460. Losy tureckie 227·—. Rublo 253·25. Skoda 757·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Ciekawy jubileusz.

Od siedmdziesięciu pięciu lat znają palacze francuskie bibułki do papierosów „ABADIE" w tej mniej więcej postaci, w której i dziś je kupują. Firma jednak „Abadie" jest o wiele starsza, powstała bowiem jeszcze w roku 1783, t. zn. przed 130 laty. Założycielem był pradziad dzisiejszego jej dyrektora generalnego p. Michała Abadiego. Ciężkie były to początki. Fabrykę zniszczył niebawem ogień, podłożony zbrodniczą ręką. Kroniki rodzinne Abadie opowiadają, że podpalaczem był mniej szczęśliwy rywal Jana Abadiego. Nie udowodniono mu winy, a zbrodniarz ów zemścił się jeszcze inaczej. — Oto na szczęśliwego rywala uczynił donos, skutkiem czego Jana Abadie, jako podejrzanego o znoszenie się z wrogami Jakobinów, powleczono w sam dzień ślubu do więzienia. Tylko upadek Robespierra ocalił życie założycielowi firmy.

Pierwsza bibułka do papierosów firmy „Abadie" powstała w roku 1789. Był to raczej papier w rodzaju cieńszego papieru listowego. — Dzisiejszy palacz odrzuciłby z pogardą taką bibułkę, wówczas jednak był to ostatni wyraz techniki.

Gdy Napoleon I w roku 1805 gotował się do wyprawy na Anglię, zatrzymał się po drodze do Boulogne w miejscowości La Theil, w której istniała pierwsza fabryka „Abadie". Napoleon nie palił, zażywał tylko tabakę, wziął jednak podany mu przez właściciela fabryki papieros w bibułce „Abadie" i ze smakiem go wypalił do końca.

Po epoce napoleońskiej, gdy nastały spokojniejsze czasy, fabryka zaczęła się szybko rozwijać. — Przewroty polityczne, którym potem uległa Francya, pozostały na fabrykę bez wpływu.

Syn założyciela, Karol Abadie, pchnął niebawem fabrykę na nowe tory. Oto w roku 1838 wpadł on na pomysł, by wyrabiać bibułki do papierosów bez domieszki kleju. Rezultat był nadzwyczajny. Wkrótce nikt nie chciał już palić innych bibułek, jak tylko „Abadie" bez kleju. Wynalazek ten przyniósł właścicielowi fabryki krzyż legii honorowej, który otrzymał też i ojciec dzisiejszego dyrektora generalnego, przed kilku laty zaś również panowie Michał i Eghert Abadie.

Wkrótce fabryka w Le Theil nie mogła podołać już zapotrzebowaniu, tak, iż musiano założyć jej filie, a raczej fabryki równorzędne, w Paryżu, Masles i Avere, w dzisiejszych już czasach we Wiedniu i Nyitra na Węgrzech, niebawem zaś powstanie fabryka i w Petersburgu. Rozumie się, że bibułki „Abadie" z roku 1838 nie jest podobna zupełnie ni kształtem, ni smakiem do dzisiejszej. Już wtedy jednak używał jej dwór francuski, a do dziś dnia wyroby „Abadie" utrzymują się wciąż na najwyższym poziomie. Bibułki i tutki „Abadie" idą na cały świat i wszędzie należą do najlepszych.

Société Abadie utworzyła w r. 1910 filię we Wiedniu pod nazwą „Abadie" towarzystwo akcyjne".

Fabryki Abadie w monarchii naddunajskiej, istniejące w Wiedniu i Nyitra, zatrudniają ponad 1000 robotników i rozporządzają najnowszemi maszynami. Dziesięć maszyn litograficznych drukuje etykiety. Introligatornia własna wyrabia tygodniowo 200.000 pudełek do opakowania towaru. Oddział maszynowy posiada 62 maszyny. W tutkarni pracuje 400 dziewcząt.

Bibułki „Abadie" czynią zadość wszystkim kaprysom, nawet najwybredniejszych palaczy. Spalają się równomiernie i nie gasną. Bibułka jest porowata, tak, iż powietrze przechodzi przez nią, ułatwiając spalanie się tytoniu. Mimo cienkości, nie drze się przy skręcaniu papierosa, nie ma też żadnego niemiłego posmaku, ni woni, zostawiając popiół w ilości normalnej. Palacz uświadomiony nie szuka też dzisiaj bibułki, która nie zostawia popiołu, wie bowiem, że im mniej popiołu zostawia bibułka, tem więcej gazów szkodliwych dostaje się do jego płuc.

Firma Abadie, święcąc swój jubileusz, ustanawia dla zwolenników swych stałą loteryę, 6 razy mianowicie do roku rozdzielać będzie między swych odbiorców 10.000 nagród w łącznej kwocie 85.000 koron. Każdy odbiorca tutek czy bibułek Abadie, skoro zbierze odpowiednią ilość znaczków, dołączonych do pudełek czy paczek z bibułkami, bierze udział w losowaniu i w szóstej klasie może wygrać przedmiot wartości 2500 koron. 2415

SUKNIE

bluzki, kostyumy damskie, dalej ubrania i palta męskie, wykonuję z materyj własnych, oraz dostarczonych. — Dewiza: jak najgustowniej, jak najtaniej i punktualnie.

P. OWCZARZY
krawiec damski i męski
ulica Zwierzyniecka 20.
2464

Krawcowa zdolna szyjąca bez zarzutu (z dobremi poleceniami), która pracowała po większych magazynach, chciałaby pójść na prywatne szycie do domów. — Zgłoszenia pod **M. N.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2506 1 3

Biuro „FILIPINA"
przeniesione 2505 1 3
ul. Floryańska 44, I p.

Biuro spedycyjne

kolei Tarnów-Szczucin, poszukuje zdolnego, energicznego łachowca do Szczucina. Kaucya wymagana. Oferty tylko pod: Ignacy Sperling, Kocmyrzów. 2520 1 3

Wózek resorowy

(węgierski), mało używany, do sprzedania. Dębniki, Różana l. 7. 2541 1 3

Poszukuję kapitalisty

z kapitałem od 50 tysięcy koron, do fabrykacyi opatentowanego, masowego artykułu, który w każdym domu jest niezbędnie potrzebny. — Dochody bardzo wielkie zapewnione! Ryzyko wykluczone! Zgłoszenia pod **„Postęp"** poste restante **Kraków.** 2513 1 2

Nieszczęśliwa w małżeństwie kobieta, z inteligencyi, prosi osób szlachetnych o 300—400 K, do interesu, stanowiącego jedyne jej utrzymanie. Solidna gwarancya z oprocentowaniem. Zgłoszenia: „Samotna" poste rest. Kraków-Kleparz, za okaz. kwitu inserat. 2364

Jarzyny!

5 kg.	groszku	K 5·20
5 „	karczochów	„ 4·90
5 „	sałaty	„ 3,80
5 „	kalafiorów	„ 2·80
5 „	pomarańcz	„ 3·60
5 „	zmiesz. wszyst. 5 rodz.	„ 4·10

opłatnie za zaliczką
Glov. Spanghero, Tryest. 2534 1 2

Pokój frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem, dla osoby poważnej, potrzebującej spokoju, na czas dłuższy lub krótszy zaraz do wynajęcia. — Również wspólne mieszkanie dla pani lub panienki. Wielopole l. 7. I piętro, na prawo. Rybarska. 2508

Znane z dobroci
Kalifornijskie
KOMPOTY
w puszkach
poleca po najtańszej cenie
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2259 9 0

Zdolny korepetytor poszukuje lekcyj, w zakresie niższych klas gimnazyalnych, wydziałowych, lub języka hebrajskiego. Przyjmie guwernerkę w miejscu, lub w pobliżu Krakowa. Adres: J. W. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2428 2 2

Tylko 3 K 20 h
kosztuje u mnie
PIGMENTIN
najlepszy z istniejących środków do farbowania włosów, we wszelkich możliwych odcieniach. 1964 2 3
L. KORZENIOWSKI
Floryańska 22.

Palić papierosowy tytoń bez bibułki

i fajkowy tytoń bez fajki, w zupełnie udoskonalonej **tulce.** Sztuka 40 hal. i wyżej. — Cennik i opis (który wszystko dokładnie wyjaśnia), wysyłam zadarmo i franko. J. Fr. Přibyl, Praha-Vinohrady 745. — Kupcy drobiazgowi przez sprzedaż tej nowości mogą osiągnąć wielki zysk. 2499

Wszelkie siły biurowe, jak buchalterów (bilansistów), korespondentów polsko-niemieckich, stenografów, kantorzystów, poleca bezpłatnie

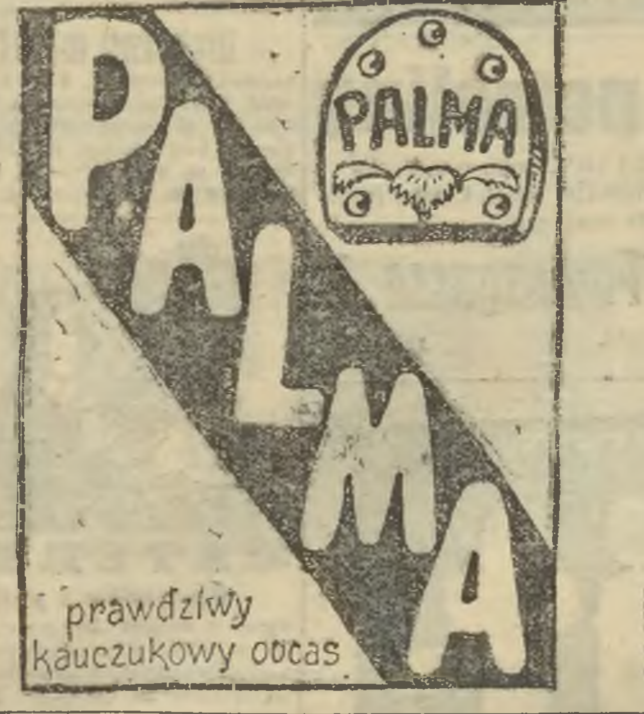
Biuro pośrednictwa pracy

przy Związku Absolwentów Akademii handlowej w Krakowie, Rynek gł. 6 (Szara kamienica). Również może polecić instruktorów do nauki stenografii, buchalteryi, korespondencyi i t. p. i rutynowanych pracowników, na popołudniowe i wieczorowe zajęcia. 1789 5 5

Na sezon wiosenny
Księgarnia Gubrynowicza i Syna we Lwowie
poleca:

Biedrzycki. Siewnik rzędowy	1·30
Biegański. Uprawa roślin lekarskich	1·30
Dulęba. Jak radzić sobie w roku mokrym	1·30
Janowski. Jak zakładać pastwiska trwałe	1·30
Miczyński. Rolnik wzorowy, opr.	2·10
„ Uprawa roli i roślin	3·90
Miklaszewski. Jak badać gleby nasze w polu	1·30
Otfinowski. Znaczenie buraka cukrowego w rolnictwie	1.30
Rościszewski. Uprawa jęczmienia browarnego	1.60
Rożański i Zieliński. Czym gnoimy?	1·30
Stankiewicz. Uprawa chmielu	1·90
Tyniecki. **Ogród warzywny i owocowy**	5·—
Ogród kwiatowy i drzewa ozdobowe	4·50
Zieliński. Chwasty i walka z nimi	1·30
„ Rola żyje	1·30

Księgarnia na żądanie wysyła katalogi gratis i franco.
Zamówienia załatwia się odwrotnie. 2487 1 4



2411 2 8

Walne Zgromadzenie
Członków
Spółkowej Kasy Oszczędności i Pożyczek
w Krakowie

odbędzie się **dnia 2 kwietnia 1914 roku o godzinie 6 wieczorem** w lokalu własnym, ul. Kazimierza Wielkiego l. 102.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Zamknięcie rachunków za rok 1913 i sprawozdanie Dyrekcyi;
3) Rozdział zysków;
4) Wnioski i interpelacye. 2489

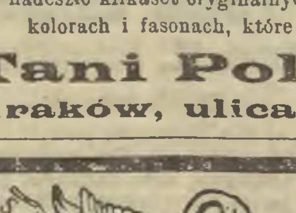
Kraków, dnia 24 marca 1914 r.

DYREKCYA:
Tomasz Buczak. *Szymon Olas.*



2524 1 2

Już nadeszło kilkaset oryginalnych angielskich płaszczów we wszystkich kolorach i fasonach, które sprzedaje po cenach fabrycznych
Tani Polski Bazar
Kraków, ulica Lubicz 3 (obok dworca).



Tanie pierze!
Najlepsze czeskie źródło.
1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 hy 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K, 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik zadarmo, opłacony. 162 11 0

Rafinerya spirytusu i fabryka likierów
JE. ZDZISŁAWA Hr. TARNOWSKIEGO
w Dzikowie ad Tarnobrzeg

poleca

• Prawdziwą żytniówkę •
Prawdziwą żytnią starkę

palone z czystego żyta we własnej gorzelni.

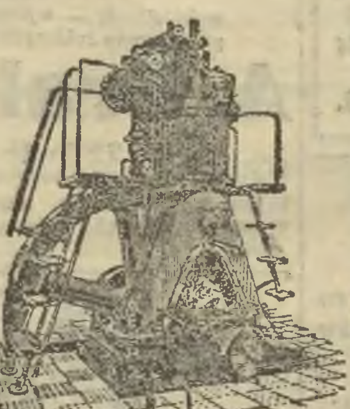
oraz

nalewki owocowe, najprzedniejsze likiery nie ustępujące markom francuskim i holenderskim.

2389 **Do nabycia we wszystkich handlach.** 2 3

Również donosimy, iż począwszy od dnia 28 marca b. r. co dzień aż do dnia 28 kwietnia b. r., t. j. **przez 30 dni będzie się palić we własnej gorzelni w Dzikowie spirytus z czystego żyta przeznaczony wyłącznie na wódki żytnie.**

CHAMPAGNE
MOËT & CHANDON
C. I K. NADWORNYCH I KAMERALNYCH DOSTAWCÓW
1954



Cenniki, prospekty i kosztorysy na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Galicyę
motorów wybuchowych
Austr. Towarzystwa motorowego z ogr. odp.
BENZ-WIEDEŃ
LIBMANN I MACHAUF
BIURO TECHNICZNE 2526 1 12
Kraków - - - Jul. Dunajewskiego 6.
Filia w Tarnowie.

50% oszczędza!
kto używa znanych z dobroci esencyj do wyrobu wódek i likierów marki **„Stella".** Flaszeczka 25 h, 50 smaków, do nabycia w firmie:
SPORN I SP.
Kraków, Floryańska 14.
2325 3 5

Do ulokowania
na solidną hipotekę są **20.000 K zaraz, a 80.000 K** od 1 maja 1914 r. Wiadomość w kancelaryi Dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska 3. 2527 1 3

Dywany
perskie i smyrneńskie, w wielkim wyborze, w dogodnych warunkach,
2077 poleca firma 5 10
Blühbaum
ul. Dietla 81.
obecnie bawi tu krótki, czas naprawiacz dywanów. Telef. 2083.

Kor. 2·90.



I. Fabryka zegarów **Jana Konrada, c. i k. nadw. dostawcy, Brüx Nr 336 (Czechy)** wysyła
dobre budziki kotwicowe.
Nr 3946. W polerowanej oprawie niklowej, 18 cm. wysoki, dobrej jakości, z trzechletniem poręczeniem pisemnem 2·90 K, 3 budziki 8·— K, z tarczą w nocy świecącą 3·30 K, 3 budziki 9 — K. Nr 4684. Budzik Diabelo z imitowaną radyową tarczą świecącą, wskazówkami, ła wnętrze kotwiczne. 19 cm. wysoki 4·80 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką. Katalog główny z przeszło 4000 odbitek, na żądanie zadarmo, opłacony. 434 1 6

K 200.000 główna wygrana przy ciągnieniu losów państwowych 22 stycznia 1914, padła na los Nr 310.124, u mnie kupiony.

Los turecki
Ciągnienie już 1 kwietnia 1914 r.
6 ciągnień na rok 6
Główna wygrana złotem
Franków 400.000
i fr. 200.000.
Los got. około **239·— K** lub na
47 rat miesięcznych po 6 K
2 losy na tylko 47 rat miesięcznych po 12·— K.
3 losy na 47 rat mies. po 18 K

4% Losy regulacyi Cisy.
Na rok 2 ciągnienia.
Ciągnienie już 1 kwietnia 1914 r.
Główna wygrana;
180.000 kor.
bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 200 K.
Los gotówką **315 K** lub na
36½ raty miesięcznej po 10 K
Trzechletnie odsetki 24 K wynoszące, należą do kupującego los i dolicza się je przy końcu zapłaty.

Każdy los musi być wyciągnięty.
Oba losy razem tylko na 43 rat miesięcznych po 15 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. Zamówienia przek. poczt.
Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 A — tylko Paulanerhof.
2381 4 5

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 8 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Od 4 h Kartki wielkanocne
najsłynniejszych malarzy polskich

I Serya 12 kartek 40 h.
II „ 12 „ 50 h. 2292 2 7
III „ 12 „ 60 h.
IV „ 12 „ 70 h.

Wielki wybór ładnych papierów listowych w kopertach i w pudełkach — do nabycia **najtaniej** w Magazynie papierów i przyborów szkolnych
A. Zembrzycki, Kraków, Floryańska 21.
Uwaga na adres: Floryańska l. 21.



LAWN-TENNIS
rakiety, prasy, piłki, siatki. Obuwie tennisowe. Naprawa rakiet.
PIŁKI NOŻNE
Rulety. — Kręgle i kule ogrodowe
1895 polecają najtaniej 2 0
REIM I SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.
Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
Serów, Masła i Marynat
dostarcza stale dla swych P. T. Odbiorców,
2481 oraz wysyła na prowincye każdą dowolną 2 2
ilość, po możliwie najniższych cenach.
L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Proszę przeczytać!!!
PODKARPACKA FABRYKA
WYROBÓW MASARSKICH
w Sanoku

przewyższająca jakością i dobrocią wszelkie inne wyroby masarskie, poleca kolekcye świąteczne 5-kilowe, składające się z 8 gatunków różnych deserowych wędlin bez szynki, za cenę 10·50 K wraz z opakowaniem, zaś kolekcye 10-kilowe z szynką, za cenę 21 K wraz z opakowaniem.

Specyalność fabryki: Kiełbasy i szynki sanockie!
Wszelkie zamówienia uskuteczcia się odwrotną pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem fabryki. 2194 4 0
Generalny zastępca na Wiedeń, Lwów i Kraków:
Z. Mikołajski i Ska w Krakowie.

XXXIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa Zaliczkowego
w Krynicy-Zdroju

odbędzie się **dnia 5 kwietnia 1914 r.** o godzinie 2-giej po południu w lokalu Dra Kmietowicza pod „Kosynierem", na które się niniejszem P. T. Członków zaprasza.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1913;
3) Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku;
4) Wybór 6-ciu Członków Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej;
5) Zatwierdzdnie wyboru Członków Dyrekcyi;
6) Wnioski Członków.

Uczestnictwo w Walnem Zgromadzeniu i prawo głosowania mają posiadający wpłacony przynajmniej najniższy 1 udział (100 koron § 12 stat.), zaś posiadający udział ponad 500 koron 2 głosy (§ 31 statutu). 2536

W Krynicy-Zdroju, dnia 25 marca 1914 r.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krynicy-Zdroju
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: Antoni Kmietowicz. Prezes: Henryk Nitribitt.

Podróże morskie dla przyjemności parowcami „THALIA" Austryackiego Lloydu

V. „Do Marokka, na wyspy Kanaryjskie i do Hiszpanii" od 21 kwietnia do 21 maja. — Tryest, Korfu, Palermo, Algier, Gibraltar, Tanger, St. Cruz (Port Orotava), Madeira, Kadyks (Sevilla), Malaga (Granada), Palma de Malorka, Barcelona, Monte Carlo, Genua. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem, począwszy od 700·— K.

VI. „Do Hiszpanii, Portugalii i na Północ" od 24 maja do 15 czerwca. — Genua, Monte Carlo, Barcelona, Walencya, Malaga (Granada), Gibraltar, Tanger, Kadyx (Sevilla), Lizbona, Arosa Bay (Santiago), Cowes (wyspa Wight), Amsterdam. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od 450 K. 1862 1 2

VII. „Pierwsza podróż do krajów północnych: Przez kanał cesarza Wilhelma do Szwecyi i Norwegii" od 19 czerwca do 8 lipca. — Z Amsterdamu przez Brunsbüttel, Kilonię, Sztokholm, Kopenhagę, Chrystyanię, Koperwik, Odda, Noreimsund, Tisse, Bergen, Helgoland do Amsterdamu. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od 480·—K.

Nastąpią dwie dalsze podróże do krajów północ. — Wycieczki w okolice urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń. — Szczegółowe prospekty zadarmo. Wyjaśnienia w **Krakowie:** K. Gottlieb, Rynek gł. 17; we **Lwowie:** Miejskie biuro c. k. austr. kolei państw., ul. Jagiellońska 3.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.